

Kanał Wołga - Don
zdał egzamin!

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że próbnego służowania statków na wołgańsko-dońskim szlaku wodnym przebiega pomyślnie. Wszystkie urządzenia i agregaty obiektów hydrotechnicznych pracują wzorowo. Statki odbywające pierwszy rejs na kanał Wołga - Don przebyły już 9 śluz od strony Wołgi.

Po zakończeniu próbnego służowania kanał Wołga - Don oddany zostanie do pełnej eksploatacji.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 136 (238) Białystok, sobota - niedziela 7 - 8 czerwca 1952 r. Cena 15 groszy

Ogólnopolska konferencja przeciw remilitaryzacji Niemiec o Niemcy zjednoczone, demokratyczne, pokojowe

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Na posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 28 maja br., które odbyło się pod przewodnictwem prezesa Polskiej Akademii Nauk - prof. Jana Dembowskiego, przyjęta została uchwała w sprawie zwołania na dzień 9 czerwca br. ogólnopolskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciw

związki ogólnemu, sankcjonującemu podział Niemiec w celu stworzenia z Niemiec zachodnich bazy amerykańskiej agresji. - o pokoju we rozwiązaniu problemu niemieckiego w myśl postanowień układu poczdamskiego - o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe.

Zwołanie krajowej konfe-

rencji ma również na celu zawiązanie delegacji polskiej na międzynarodową konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbędzie się w połowie czerwca br.

W konferencji międzynarodowej, przygotowanej przez komitet inicjatywy, złożony z reprezentantów Niemiec i krajów sąsiadujących z Niemcami, wezmą udział wybitne osobistości tych krajów, należące do różnych ugrupowań politycznych i społecznych o różnych poglądach ideologicznych. W imię obrotu pokoju konferencja postanowi o środkach, wiodących do skoordynowania akcji pokojowych milijonów narodów w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Polskę reprezentowali w Komitecie Inicjatywy prof. Jan Dembowski, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, red. Ostap Dłuski, prof. Stefan Ignar, pisarz Jarosław Iwaszkiewicz.

Ogólnopolska konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, w której wezmą udział przedstawiciele najszerzych warstw naszego społeczeństwa z wszystkich jego środowisk, da wyraz stanowisku naszego narodu, które delega-

cja przedstawi z kolei na konferencji międzynarodowej.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie terenowe Komitety Obrońców Pokoju do wzmożenia kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, na rzecz poparcia słusznych postulatów niemieckich demokratów i patriotów, walczących o zjednoczenie i niepodległość swego kraju, w imię pokoju i przyjaźni współpracy narodów.



Jacques Duclos - umiłowany przywódca francuskiej klasy robotniczej, najbliższy towarzysz Maurice Thoreza, nieustraszonego bojownika o pokój i wolność Francji, uwięziony bezprawnie na rozkaz amerykańskich podległych wojennych przez reakcyjny rząd Pinay.

Pełni niezapomnianych wrażeń i wzruszeni braterską gościnnością ludzi radzieckich wrócili chłopcy polscy z wycieczki do ZSRR

5 bm. powróciła ze Związku Radzieckiego 180-osobowa wycieczka chłopów polskich, która zwiedziła przez kilkanaście dni kolchozy, za poznawała się z życiem i pracą kolchozników i z wielkimi osiągnięciami ich zespołowej gospodarki. Uczestnicy wycieczki wrócili do kraju pełni niezapomnianych wrażeń, wzruszeni braterską gościnnością ludzi radzieckich, serdecznie wdzięczni za to, że mogli zetknąć się bezpośrednio z wieloletnim dorobkiem przodującego rolnictwa radzieckiego, oczarowani pięknem stolicy Kraju Rad - Moskwy.

— minister rolnictwa Dąb Kocioł, wiceministrowie rolnictwa — Rzewnowski i Domagała, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR Pszczółkowski i prezes ZSCh — Ozga-Michalski. Na dworcu obecny był II sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie A. P. Jermilow.

Delegacje stołecznych zakładów pracy oraz delegacje młodzieży obdarowały chłopów wracających ze Związ-

ku Radzieckiego piękami kwiatów. Powitanie przetrwało się w gorącej manifestacji na rzecz braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, na cześć wielkiego Stalina i Prezydenta RP. Bolesława Bieruta.

Wycieczka przywiozła ze Związku Radzieckiego wielki korowaj — dar chłopów radzieckich dla chłopów polskich.

(Dokończenie na str. 2)

Podziękowanie Marszałka Rokossowskiego za list młodzieży

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka młodzież szkolna szeregu szkół podstawowych nadesłała do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego znaczna ilość listów z pozdrowieniami. W odpowiedzi na listy Marszałek Rokossowski przesłał do pracy następujące podziękowanie dla młodzieży:

„Serdecznie dziękuję wszystkim dzieciom za po zdrowienia nadesłane na moje ręce z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Ze swej strony życzę młodzieży szkolnej szczerze podstawowych pomyślnego zakończenia roku szkolnego i dobrego odpoczynku w czasie wakacji. Walczcie o lepsze wyniki i pomażajcie szeregi przodowników w nauce, pogłębiajcie uczucia miłości i przywiązania do naszej ko-

chanej Ojczyzny i jej pierwszego obywatela Prezydenta Bolesława Bieruta — najlepszego przyjaciela i opiekuna młodzieży szkolnej”. Minister Obrony Narodowej (—) Konstanty Rokossowski

W Trizonii prowadzone są badania nad bronią bakteriologiczną

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w Niemczech zachodnich prowadzone są badania nad bronią bakteriologiczną. Badania takie są m. in. prowadzone w Instytucie higieny przy koncernie I. G. Farbenindustrie, w Instytucie medycyny w Lueneburgu i w państwowym laboratorium badań naukowych we Freiburgu.

Agencja ADN podkreśla, że państwoowe laboratorium we Freiburgu przekazało nie dawno amerykańskiemu władzom okupacyjnym wyniki swych doświadczeń w związku ze zrzuceniem tonki ziem nielazanej z samolotów na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Odroczenie Złotu korespondentów chłopskich

Złot korespondentów chłopskich, który miał odbyć się w dniach 8 i 9 czerwca br., odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca br. w Warszawie.

Uczestnicy złotu proszeni są o przybycie do Warszawy na dzień 29 czerwca br.

POWITANIE NA DWORCU GŁÓWNYM W WARSZAWIE

Przybywających do Warszawy uczestników wycieczki powitał na dworcu głównym

XII zwyczajna sesja WRN

W dniu 7 bm. o godz. 9 w dużej sali konferencyjnej Prezydium WRN odbędzie się obrady XII zwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Zasadniczymi punktami obrad będą sprawy przygotowań do Czynu Melioracyjnego oraz sprawozdania z wykonania obowiązków wsi wobec państwa. (b)

Mecz piłki nożnej dla prenumeratorów i czytelników „Gazety Białostockiej”

Redakcja „Gazety Białostockiej” w najbliższych dniach organizuje serię spotkań sportowych dla swych prenumeratorów i czytelników. Jako pierwszy odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 15 w Belsku Podlaskim mecz piłki nożnej o nagrodę „Gazety Białostockiej” między drużyną Unii z Hajnówki i Budowlanymi z Belska Podlaskiego.

Mecz zapowiada się wspaniale. Zwycięska drużyna otrzyma jako nagrodę wydanie albumu „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza, zaś drużyna przegrywająca — nagrodę pocieszenia „Martwe dusze” Gogola w luksusowym wydaniu. Prócz nagród zespołowych przewidziane są na-

grody indywidualne w postaci wartościowych książek dla najlepszych zawodników. Wstęp na boisko dla prenumeratorów i czytelników „Gazety Białostockiej” — bezplatny za okazaniem specjalnego kuponu wyciętego z naszej gazety. Kupon ten zamieścimy niżej. W najbliższych dniach kupon ukaże się powtórnie.

Kupon specjalny

upoważniający do bezpłatnego wstępu na mecz piłki nożnej, który rozegrają drużyny Unia (Hajnówka) i Budowlani (Belsk Podlaski), w dniu 12 czerwca 1952 r. o godz. 15 na boisku w Belsku Podlaskim.



W ZSRR bawiła ostatnio delegacja chłopów polskich, w skład której wchodziła również 13-osobowa grupa z woj. białostockiego. W ciągu dwóch tygodni chłopcy zaznajomili się z socjalistycznym systemem rolnictwa. Chłopcy polscy zwiedzili również Moskwę. Na zdjęciu: Delegacja chłopów polskich na stacji metra moskiewskiej „Komsomolskaja Kiełcewa”. O uczestnikach wycieczki z woj. białostockiego, piszemy na II stronie dodatku „Świat i Ludzie”. Fot. — GAF.

1-5 lipca br. w Berlinie

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). Światowa Rada Pokoju ogłosiła podpisaną przez jej przewodniczącego Fryderyka Joliot-Curie komunikat treści następującej:

— W dniach 1-5 lipca br. zwołuję się do Berlina nad-

zwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju.

Uchwały powzięte ostatnio w sprawie remilitaryzacji Niemiec oraz próby niedopuszczenia do pomyślnego zakończenia rokowań o rozejm w Korei. — oto wysoce niepo-

kojące objawy zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej. Wydarzenia te, jak i wiele innych, z coraz większą wyrazistością świadczą o istnieniu groźby nowej wojny światowej. Równocześnie wysuwane są z różnych źródeł propozycje, mogące zapewnić pokojowe rozwiązanie problemów, dzielących świat. Jeśli chcemy ratować sprawę pokoju — konieczne jest znalezienie możliwości realizacji tych propozycji. Jak również znalezienie nowych rozwiązań.

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju będzie w swej pracy kierowała się dążeniem do zmiany biegu wydarzeń i do osiągnięcia takiego rozwiązania problemów, które spowodowałoby osłabienie napięcia międzynarodowego.

Komunikat podaje porządek dzienny przysługujący nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Porządek ten zawiera następujące punkty:

- 1) pokojowe rozwiązanie problemów niemieckiego i japońskiego,
- 2) natychmiastowe zakończenie wojny w Korei,
- 3) wyścig zbrojeń a walka o zawarcie paktu pokoju.

Wyjazd delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Pracy

Opuściła Warszawę, udając się do Genewy delegacja polska na 35 sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy. Na czele delegacji stoi wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Leon Chaja.

Zwycięsko wykonamy plan półroczny



Jego zespołu — Herman Mayer, który m. in. pisze:

„Do coraz wydajniejszej i pracy pobudza mnie świadomość, że pracuję nie dla kapitalisty, lecz dla ludzi pracy, dla wspólnego dobra.

Zwiększeniem wydajności pracy nadrobimy zaległości produkcyjne”.

(Patrz dwie wypowiedzi na str. 2).

„Jedynie od wydajności obecnego zespołu tkaczy zależy czy u nas plan czerwcowy i półroczny będzie wykonany...”

— pisze majster tkacki z zakładu „A” Zygmunt Jakubowski, analizując trudności na swoim odcinku pracy i wyrażając wątpliwości co do nadrobienia zaległości.

Bardzo słuszną odpowiedź na jego wątpliwości daje stary tkacz — dwukrotniarz z



Fala strajków protestacyjnych w zach. Niemczech

BERLIN (PAP). Masy pracujące Niemiec zachodnich w dalszym ciągu demonstrują przeciwko reakcyjnej polityce rządu Adenauera oraz przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu”.

W Berlinie odbyło się zebranie załogi zakładów wydawniczych I. G. Druck und Papier. Na zebraniu uchwalono strajk protestacyjny przeciwko „układowi ogólnemu” i reakcyjnej ustawie o regulaminie dla przedsiębiorstw. W Hamburgu w czwartek zastrajkowali wszyscy pracownicy zakładów komunikacyjnych. Wskutek strajku w mieście została całkowicie sparaliżowana komunikacja.

Robotnicy fabryk tekstylnych w Akwizgranie przezwali pracę i zapowiedzieli kategoryczną walkę przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera.

W polennej demonstracji, która odbyła się na Placu Katedralnym, wzięło udział przeszło 35 tysięcy mieszkańców Bremy.

10 czerwca rozpoczynają się wybory delegatów na Złot

Dalsze zobowiązania młodzieży białostockiej

Już za kilka dni rozpoczyna się w całym kraju, w szkołach, drużynach harcerskich, wyższych uczelniach, w gminach, zakładach pracy, urzędach i instytucjach — ogólne zebrania młodzieży, na których młodzież wybierze delegatów na Złot do Warszawy.

Strona organizacyjną zebrań zajmuje się ZMP i komitety zlotowego współzawodnictwa i konkursów.

Harcerskie wybory swych najlepszych delegatów na harcerskich zjazdach powiatowych i miejskich, w których weźmie udział przedstawicielstwo drużyn.

Zebrania, na których młodzież wybierze delegatów na Złot, odbędą się w szkołach i wyższych uczelniach — od 10 bm. do 15 bm., w drużynach harcerskich (zjazdy) — od 10 bm. do 20 bm., w gminach — od 15 bm. do 23 bm., w zakładach pracy, urzędach i instytucjach — od 20 bm. do 30 bm.

Wybory zapewnią udział w Zlocie naprawdę najlepszych chłopców i dziewcząt z przemysłu, ze wsi, najlep-

szych uczniów i studentów, sportowców i członków zespołów artystycznych — nieorganizowanych i ZMP-owców.

Wśród zobowiązań przedzlotowych młodzieży białostockiej nie brak zobowiązań junackich z PO „Służba Polsce”.

Oto co pisza do nas junacy 103 kompanii PO „SP” pluton IV pracujący w Jędrzejowie.

„W naszej codziennej pracy pamiętamy zawsze słowa tow. Bieruta: „Taka będzie Polska, jaka wy potraficie stworzyć”. I staramy się, aby nasza praca w hufcach „SP” dała jak najlepsze rezultaty. Podejmując zobowiązania na Złot, wiemy, że przyczyniamy się jeszcze bardziej do szybszej realizacji Planu 6-letniego wzmacniając

tym obóz pokoleń. Dlatego zobowiązujemy się przystąpić do współzawodnictwa w pracy. Będziemy średnio wykonywali 130 proc. normy dziennie. Niech to zobowiązanie będzie jeszcze jednym ciosem w podęgiaczy wojennych, którzy tworzą Wehrmacht dla nowej wojny”.

Zobowiązanie przedzlotowe podjęli również junacy 102 Brygady „SP” rekrutujący się z młodzieży woj. łódzkiego a pracujący w Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Białymstoku. Członkowie tej brygady postanowili przodować w pracy zawodowej po głębiając swoje wiadomości społeczno-polityczne przez systematyczne uczęszczanie na szkolenie ideologiczne oraz uzyskać wyniki celujące z wyszkolenia wojskowego.

List Jacques Duclos do Przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanité” ogłosił wyjątki z listu Jacques Duclos do przewodniczącego Francuskiego Zgromadzenia Narodowego Edwarda Herriot.

W liście tym Duclos stwierdza, że został bezprawnie aresztowany, ponieważ rząd chce się go pożywić jako jednego z przywódców opozycji i w tym celu używa metod stosowanych przez reżim Li Syn-mana w Korei południowej.

Następnie Duclos demaskuje kłamstwa zawarte w raporcie oficera policji Verdavalne, który aresztował go wraz z żoną w dniu 28 maja br.

— W jaki sposób — zapytuje w swym liście do Herriota — samochód mój mógł być kilkakrotnie zauważony podczas demonstracji między godziną 17.30 a 20 w okolicach Pałacu Republiki — jak to twierdzi Verdavalne w swym raporcie — kiedy w rzeczywistości przez cały czas demonstracji samochód znajdował się przed gmachem Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej.

— Cała ta sprawa — pisze Duclos — jest nikczemną prowokacją policyjną. Lecz mimo wierutnych kłamstw zawartych w raporcie Verdavalne'a władze trzymają mnie bezprawnie w więzieniu, chociaż jestem deputowanym do Zgromadzenia Narodowego.

W zakończeniu Duclos pisze:

„Postanowiłem zakomunikować Panu wszystkie te fakty dlatego, iż dowodzą one, że przy tego rodzaju metodach stosowanych przez władze policyjne i ministra spraw wewnętrznych żaden obywatel nie może mieć pewności, iż nie będzie ofiarą takich samych machinacji. Uważam, że w interesie demokracji, pokoju i w imię ocalenia Francji trzeba natychmiast pozbyć się rządu, który stosuje podobne metody”.

Zwycięsko wykonamy plan półroczny

OD REDAKCJI: Dzisiaj celowo zamieszczamy dwie wypowiedzi w naszej naradzie. Jedna pochodzi od majstra, druga od tkacza dwukrośniarza z jego zespołu. Z uważnego przeczytania obu tych wypowiedzi i przeanalizowania ich można wyciągnąć cenne wnioski.

Jedynym powodem niewykonania planu przez naszą tkalnię w poprzednich miesiącach był przejściowy brak przędzy. Przedziałnia nie nadążyła dostarczać dla tkalni.

Teraz przedziałnia daje dostateczną ilość przędzy, to na tkalni brak ludzi — trzy krosna u mnie są w tej chwili nie czynne z powodu odejścia ludzi.

Na dziewiętnastu ludzi w moim zespole, na dwóch krosnach pracuje tylko siedmiu. Są to: Herman Mayer, Zenon Niegoda, Henryk Kalliszewski, Alfred Krygier, Edward Wysocki, Edward Melcer i Józefa Radziewicz. Wszyscy w moim zespole wykonują swoje bazy akordowe lub je przekraczają.

Wprowadzenie nowych dwójek na krosnach wymaga innych muszter i innej, lepszej przędzy. Gdyby więc nasza przedziałnia dała nam przędzę lepszej jakości, to mogłoby być więcej dwójek.

Trójki nie można na naszej sali wprowadzić, gdyż jest ona za wąska. Nawet gdyby wystawiło się część maszyn do sąsiedniej sali, gdzie jest miejsce, to też nie.

Maszyny są dobrze obsługiwane, częstych postojów krosien nie ma.

W moim zespole plan majowy był wyciągnięty do 100 proc., mimo braku trzech ludzi, ale w jednym z innych zespołów było jeszcze mniej tkaczy i dlatego cała tkalnia swojego planu nie wykonała w maju.

Przy tym stanie rzeczy i czerwcowy plan jest niepewny, chyba że byłby komplet ludzi. Brak nam ludzi, brak młodziego narybku ze szkół zawodowych.

Jedynie od wydajności obecnego zespołu zależy czy u nas plan czerwcowy i półroczny będzie wykonany, jeżeli będzie cały czas przędza i na snowniach nadają przewijac przędzę, żeby dostarczyć osnowy dla tkalni.

ZYGMUNT JAKUBOWSKI
majster tkalni zakładu „A”
BZPW im. Sierżana

*

W swoim zawodzie pracuję już od 30 lat. Pamiętam do brzo te lata, gdy przed rokiem 1939 stało przed nami widmo bezrobocia, gdy nie było ciągłości pracy.

Robotnika, który mógł przepracować razem 10 miesięcy w roku nazywano „szczęśliwcem”. Z tego też powodu robotnicy organizowali strajki, żądając podwyżki płac i ciągłości pracy.

Przed wojną gdy nowemu robotnikowi udało się wstąpić do pracy, przez dwa lata nie dopuszczano go do maszyn. Przez dwa lata musiał on dawać łapówki majstrowi, być jego gońcem, a nierzadko po pracy niańczyć jego dzieci.

Wtedy to ludzie bezrobotni czekali na maszyny, a teraz maszyny czekają na ludzi i ludzi jest brak. Teraz o bezrobociu nikt nie myśli, odwrotnie z każdym rokiem coraz to więcej trzeba rąk do pracy.

Już teraz w tym zakładzie wyszkoliłem trzech młodych robotników. Uczyłem ich zupełnie inaczej, nie tak jak mnie uczono przed wojną. Starałem się im wytłumaczyć wszystko w jak najszerszym zakresie, wiedząc o tym, że im szybciej ich nauczę, tym lepiej będzie wszystkim naszym pracownikom wykonać zadania Planu Sześcioletniego.

Obecnie przeciętnie wykonuję 117 proc. normy. Do coraz wydajniejszej pracy pobudza mnie świadomość że pracuję nie dla kapitalisty, lecz dla ludzi pracy, dla wspólnego dobra. Zwiększeniem wydajności pracy nadrobimy za legiości produkcyjne.

Inicjatywa łódzkiej tkaczy jest dobra. U nas w zakładzie da się podciągnąć plan półroczny, ale wiele zależy od przedziałni.

HERMAN MAYER
tkacz-dwukrośniarz
zakład „A” BZPW im. Sierżana

Dementi Polskiej Agencji Prasowej

W dniu 4 czerwca br. część prasy francuskiej zamieściła za Francuską Agencję Prasową (AFP), z powołaniem się na hitlerowski „Der Schlester” falsyfikat w postaci wywiadu udzielonego rzekomo korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej i korespondentowi „Kurier Warszawski” przez Generalissimusa Stalina.

W związku z powyższym Polska Agencja Prasowa stwierdza, że jest fałszerstwem i kłamstwem zmyślnym od początku do końca, a skwapliwie rozpowszechnia-

nym w celach jawnie prowokacyjnych przez Francuską Agencję, jakoby korespondent PAP zwracał się do Generalissimusa Stalina i uzyskał od niego jakikolwiek wywiad.

Ponadto „Kurier Warszawski” — jak wiadomo — nie istnieje już od niemal 13 lat.

Ten ordynarny falsyfikat sfabrykowany został przez „Der Schlester” — szmatławiec wydawany za amerykańskie pieniądze przez hitlerowskich odwetowców w Niemczech zachodnich.

Czesława i Stanisława Wowaków spotkała zasłużona kara

5 czerwca w drugim dniu rozprawy przeciwko byłym współpracownikom bandy Burdyna, Rejonowy Sąd Wojskowy w Białymstoku na sejmie wyjazdowej w Puńsku w pow. suwalskim rozpatrywał sprawę w trybie dorocznym przeciwko Czesławowi Wowakowi z gromady Oszknie i Stanisławowi Wowakowi z gromady Sejny, pow. suwalskiego, oskarżonym o udzielenie wszechstronnej pomocy bandom Burdyna i „Lota”.

Oskarżony Czesław Wowak pracując na 6-hektarowym gospodarstwie rolnym zetknął się w listopadzie 1950 roku z członkiem bandy Burdyna pseud. „Lis”, który po nawiązaniu bliższej znajomości, poprosił Wowak o zezwolenie na wybudowanie w jego oborze bunkra, w którym mogliby przechowywać się członkowie bandy. Na propozycję członka bandy „Lis” Wowak zgodził się i na polecenie „Lis” wywiózł obornik z obory, za co „Lis” nagroził Wowak sumą 1000 zł. W dwa tygodnie po pierwszym połyce „Lis” zgłosił się ponownie i w no cy rozpoczął pracę przy kopaniu bunkra. Wowak dostarczał „Lisowi” desek na budowę i bunkier został wybudowany tej samej nocy.

Po żniwach „Lis” zamieszkał w nowowbudowanym bunkrze na przeciąg dwóch tygodni, a oskarżony Wowak dawał mu wyżywienie, kupował naftę i denaturat do gotowania potraw i oświetlenia.

Członkowie bandy Burdyna dość często przebywali w bunkrze oskarżonego. Wowak dostarczał im wodę i żywność. Opuszczając co pewien czas bunkier bandyci zostawiali tam amunicję, a nawet ręczny karabin maszynowy. Wowak pociągłowiec wszystko to maskował. Dość często przebywał on z członkami bandy w bunkrze, grywał w karty i prowadził rozmowy z bandytami na tematy „lepszych czasów”, których oczekiwał wraz z bandy-

tami. Donosił wiadomości o poruszaniu się wojsk w terenie lub Milicji Obywatelskiej, wreszcie pod pseudonimem „Rolnik” pojechał na prośbę bandytów do Kruszyłowicza w gromadzie Łąki, gdzie miescił się również bunkier i przewoził innym członkom bandy Burdyna informacje o wykryciu w pobliżu Sejny bunkra przez wojsko, polecając być na pogotwio. Od listopada 1950 r. do lutego 1952 r. oskarżony był aktywnym, konspiracyjnym działaczem i współpracownikiem bandy Burdyna — „Poremba”.

Brat oskarżonego Czesława Wowaka — Stanisław, gospodarz na 11-hektarowym gospodarstwie w gromadzie Sejny, podobnie jak Czesław zezwolił wykopac w swoim oborze bunkier i dla schronienia bandzie „Lota”. Stanisław Wowak pociągłowiec opieką otaczał członków bandy od stycznia 1952 r. do chwili jej likwidacji, dostarczając artykuły pierwszej potrzeby. Na każdą prośbę bandytów, chętnie jechał po zakupy lub spełniał inne powinności jak dostarczanie nafty, denaturatu, wódki czy papierosów.

W toku przewodu sądowego oskarżeni Czesław i Stanisław Wowakowie przyznali się do winy. Potwierdzili to jeszcze lepiej członkowie bandy: Dudanowicz, pseud. „Biały”, Kunicki, pseud. „Zdrój”.

W okresie kiedy nasz kraj nabiera coraz to szybszego tempa w rozwoju gospodarczo-przemysłowym, znajdując się wrogie elementy, pochodzące ze środowiska spekulanczno-kulackiego, które organizując bandy dopuszczają się morderstw, rabunku, mienia spokojnej ludności, szpiegostwa i dywersji. Do takich elementów zaliczyć należy oskarżonych Czesława i Stanisława Wowaków.

Oskarżeni zamiast iść śladami milionów chłopów polskich — pracować uczciwie, nawiazali współpracę z bandą dywersyjno-rabunkową, która za wszelką cenę starała się hamować rozwój naszego kraju.

Banda Burdyna byłaby o wiele wcześniej w rekach organów bezpieczeństwa, gdyby nie maskowanie jej przez takich jak Polawis i Wowakowie.

Gdyby bandyci nie mieli w terenie współpracowników, nie byłoby grabieży bezbronnej ludności i morderstw dokonanych na funkcjonariuszach UB, MO, ORMO, członkach partii i aktywnych działaczach społecznych.

Oskarżeni wzięli wrogię polityczną szerzoną przez bandę, razem z bandytami czekali „lepszych czasów”. Nie chcieli widzieć przeobrażenia, jakie z każdym dniem zachodziła na wsi polskiej. Pomagali czynnie elementom kulacko-spekulanczki, które wyszukiwały robotników i chłopów za sanacją a teraz znalazły się w bandzie.

Nasze ludowe Wojsko Polskie stojące na straży interesów robotników i chłopów przy współudziale organów bezpieczeństwa, tępi na każdym kroku wroga naszego ustroju i państwa. Tak samo stało się z bandą Burdyna i jej poplecznikami Polawisem i Wowakami. Kara, jaka spotkała oskarżonych jest słuszną karą, na którą sobie w pełni zasłużyli. Dlatego Rejonowy Sąd Wojskowy skazał Czesława Wowak na karę dożywotniego więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat i konfiskatę całego mienia na rzecz skarbu państwa. Stanisława Wowak — za krótką współpracę z bandą na karę 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat oraz konfiskatę całego majątku na rzecz skarbu państwa. (Sa)

Pełni niezapomnianych wrażeń i wzruszeni braterską gościnnością ludzi radzieckich wrócili chłopcy polscy z wycieczki do ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 1)
SPOTKANIE Z UCZESTNIKAMI WYCIĘZKI W RADZIE MINISTROW

W godzinach wieczornych odbyło się w Prezydium Rady Ministrów spotkanie z uczestnikami wycieczki. Na spotkanie przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: premier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wiceprezes Rady Naczelnej ZSL wicepremier Korzycki, wiceprzewodniczący PKPG — wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar, członek Prezydium NKW ZSL — minister rolnictwa — Jan Dąb-Kociol, sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Edmund Pszczółkowski i prezes ZSCh — sekretarz NKW ZSL — Ozga-Michalski.

W spotkaniu wzięli udział liczni przyrodniacy.

Powracających z ZSRR chłopów serdecznie powitał premier Cyrankiewicz, po czym uczestnicy wycieczki szeroko mówili o wielkich korzyściach, jakie przyniosła im wycieczka, o bogatej wiedzy jaką wynieśli z pobytu w Kraju Rad oraz zapewniali, że

wiedzę tę wykorzystają w całej pełni dla rozwoju i unowocześnienia naszego rolnictwa.

Chłopom w gromadach i spółdzielniach, którzy delegowali ich do Związku Radzieckiego i przekazali wiele pytań i spraw, zawiozła dokładne wyjaśnienia i odpowiedzi, które uzyskali w czasie pobytu w Związku Radzieckim.

Kierownik wycieczki wice-min. rolnictwa Stefan Kuhl opisał pobyt wycieczki w ZSRR. Poszczególne grupy wycieczki zwiedziły łącznie 16 kolchozów, 5 MTS-ów, wiele domów kultury, żłobków, stacji doświadczalnych itp.

W imieniu wszystkich uczestników wycieczki wice-min. rolnictwa Stefan Kuhl wyraził uczucia gorącej wdzięczności dla władz państwowych i partyjnych Związku Radzieckiego oraz dla koleżanek i kolegów z gromad, którzy gościnnie przyjęli i umożliwili szerokie go poznanie życia, pracy, osiągnięć i doświadczeń przodującego rolnictwa radzieckiego.

Jan Bacański, gospodarz z gromady Leżanowola pow. Grójce ze wzruszeniem mówił o pięknie stolicy Związku Radzieckiego Moskwy, o wspaniałych gmachach i urzędach, budowanych dla wygody ludzi pracy. Wiele miłośca poświęcił Bacański gigan-

tycznym pracom, prowadzonym przez ludzi radzieckich nad przeobrażeniem przyrody, a także — współpracy nauki z praktyką rolniczą.

Mówca stwierdził, że ogromne wrażenie wywarła na uczestnikach wycieczki głęboka jedność narodu radzieckiego i potęga Kraju Rad.

Gorąco witalny przez zebranych zabrał głos premier Józef Cyrankiewicz, który nawizał do przemówień uczestników wycieczki i życzył im, aby po powrocie do swych wsi przekazali naszym chłopom to, co widzieli w Związku Radzieckim, a nabyte doświadczenia — wykorzystali w swej codziennej pracy.

Zycząc Wam, abyście w przyszłości, Waszym przykładem przyspieszali marsz polskiej wsi do dobrobytu, do szczęścia, abyście pomniali siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, krocząc do socjalizmu pod przewodnictwem naszego Prezydenta towarzysza Bolesława Bieruta — zakończył swoje przemówienie premier Cyrankiewicz wśród gorących owacji zebranych na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

Następnie premier Cyrankiewicz podejmował uczestników spotkania lampką win.

Wody Wołgi i Donu pracują dla komunizmu

Wody Wołgi i Donu sple-
te zostały kłamrą kanału. U-
ruchomiona została pierwsza
ze stalinowskich budowli ko-
munizmu — kanał Wołga —
Don.

Dzieli nas tysiące kilome-
trów od Cymłańskiej. A jed-
nak wsłuchani byliśmy w cią-
gu ostatnich tygodni w szum
starej rzeki rosyjskiej, której
wody napełniały nowe morze
na kontynencie Europy — Mo-
rze Cymłańskie i poprzez po-
tężne śluzę i rezerwuary z
każdym dnem, z każdą go-
dziną coraz bardziej zbliżały
się do Wołgi. Podziwialiśmy
wielkość ludzi radzieckich —
moc ducha, wytrwałość, hart
człowieka Kraju Socjalizmu,
który w ulewne dni jesienne
i w śnieżną zawiłą noc do
niepokleń rozsadzał skały, ryl
koparką przemazując ziemię,
pietrzył tamy — łoblił i for-
mował drogę, na którą skie-
rował potężne, wozbrane wo-
dy dońskie. Podziwialiśmy
głębię myśli nauki i techniki
radzieckiej, które wsparły
budownictwo kanału naj-
nowocześniejszymi maszynami
— do słynnych koparek
krocących i pomp ziemnych
włączając, które sprawiły, że
całość prac w kanale była
zmechanizowana w 90 pro-
centach, a roboty ziemne w
98 procentach! Głębię myśli
nauki i techniki radzieckiej,
która w naszych, jakże brze-
miennych dla biegu historii
czasach, gdy zbrodniczy im-
perializm amerykański owoce
myśli wielu pokoleń wyko-
rzysztuje głównie do produk-
wania narzędzi mordu i znisz-
czeń — cały swój wysiłek
twórczy skierowała ku szczyt-
nym celom budowania nowe-
go, radosnego, szczęśliwego
życia — komunizmu.

Na polach stalingradzkich
ludzie radzieccy wznoszą już
drugi z kolei pomnik. Pierw-
szy z nich obficie zroszony
krwią wzniesiony został ku
chwale męstwa i bohaterstwa
żołnierzy radzieckich, którzy
nad Wołgą i Donem złamali
grzbiet nawałi hitlerowskiej.
Kanał Wołga—Don jest no-
wym pomnikiem. Pomnikiem,
który jaskrawo symbolizuje
olbrzymią wyższość ustroju
socjalistycznego nad dogory-
wającym ustrojem kapitalis-
tycznym.

Na obszernej terenach
Kraju Socjalizmu toczy się
gigantyczny bój przy budo-
wie nowych elektrowni, bój
o ujęcie w koryta kanałów i
systemów nawadniających cu-
downej siły wody, która kie-
rowana rękami ludzi radziec-
kich ożywi i przekształci w
kwitnące rejony miliony hek-
tarów suchych stepów i pu-
styń. Gigantyczny bój, w któ-
rym uczestniczy cały kraj, ca-
ły naród radziecki.

Wielkie budowle komuni-
zmu, podjęte z inicjatywy to-
warzysza Stalina — potężne
elektrownie wodne w Kujby-
szewie, Stalingradzie, Ka-

chówce, Cymłańskiej i na
Amu-Darii, Główny Kanał
Turkmeński, kanały Południo-
wo-Ukraiński, Północno-
Krymski i Kanał Wołga —
Don oraz stworzenie w opar-
ciu o te kanały systemu na-
wadniającego — dostarczą
Związkowi Radzieckiemu w
najbliższych latach 22 miliard
kilowatogodzin dodatkowej
energii elektrycznej, nawod-
nią i przekształcą w ziemię

400 kwintali jarzyn, 250—
300 kwintali kartofli z hek-
tara. To przy zaopatrzeniu
wsi w prąd elektryczny i wy-
korzystaniu radzieckich ma-
szyn w rolnictwie — dodatko-
wo miliony ton chleba, mięsa,
tłuszczów, warzyw, owoców,
wełny. Oto jak w kraju, gdzie
triumfuje socjalizm, wyko-
rzysztując najnowocześniejsze
zdobycze nauki, techniki,
przy stałym wzroście wyda-
-

łaniami przyrody — zgnubnymi
skutkami erozji gruntu, suchy-
mi wiatrami, wylewami rzek.
Dla monopolistów kapitalisty-
cznych wzrost urodzajów to
niepokojąca ich zmora obniż-
ki cen na rynkach, zmora gro-
żąca obniżką zysków.

Świat jest w stanie przy-
odpowiedniej uprawie ziemi
wyżywić ponad sześć miliard-
ów ludzi, a więc niemal trzy
razy więcej, niż zamieszkuje
dziś kulę ziemską — stwier-
dzają naukowcy radzieccy.

Świat jest przeludniony —
mówią pozostający na służbie
imperializmu profesorowie a-
merykańscy, wyciągając z la-
musa historii „teorię” Malthu-
sa o tym, iż nie kapitalizm
jest przyczyną zubożenia mas,
a zbyt szybki przyrost ludno-
ści. Angielski faszyzujący fi-
lozof lord Russel wręcz usłu-
je dowieść, że świat cywiliz-
zowany można uratować dro-
gą masowej eksterminacji
„nadwyżek ludności za gra-
nicami krajów zachodnich”.

Oto cyniczna apoteoza mor-
du i pożogu, której dokonuje
imperializm w Korei i Wiet-
namie, na Malajach, w Bur-
mie i Filipinach. Apoteoza
imperializmu, który dąży do
podporządkowania sobie ca-
łej kuli ziemskiej, zawiera gra-
biące pakiety, zbroje Wehr-
machtu, organizuje Kołodo-
majdanki, stela śmierć i znisz-
czenie, bakterie i terror.

Ale ludzie świata przejrza-
li perfidną grę amerykańsko-
angielskich zbrodniarzy wo-
jennych. Dzień jutrzejszy nie
należy do trumana, rldg-
wayów, edenów, auriolów i
adenauerów. Dzień jutrzejszy
należy do człowieka, który

ności pracy, tworzy się mate-
rialno-techniczną bazę komu-
nizmu — obfitość produktów
żywnościowych i artykułów
powszechnego użytku, która
pozwoli na stopniowe prze-
jęcie do realizacji zasady ko-
munizmu: „od każdego wed-
ług zdolności, każdemu wed-
ług potrzeb”.

Gdy w Związku Radziec-
kim trwa walka o przekształ-
cenie nieurodzajnych obsza-
rów w żyzną glebę, w krajach
kapitalistycznych coraz wię-
ksze tereny wyjaławiały się,
stały się nieurodzajne. Tak
jest również w Stanach Zje-
dnoczonych, gdzie do czer-
dziesiąt procent żyznego daw-
niej gruntu, stanowi obecnie
pustkowia. Kapitaliści nie po-
dejmuja walki z niszczącymi

Wanda Karczewska Wiek, który przyjdzie

Widzę ten wiek piękny, wlecznie żywy i młody,
Kiedy ludzkości posłuży rozbity atom,
wiek, w którym wstaną miasta — wlszące ogrody
i gaje kwitnące będą przez wleczyste lato.

Widzę jak na blegunach przyroda się zmienia,
jak woda się ogrzewa, topnieją lodowce,
las na skałach wyrasta i jak w jego cieniach
dojrzewają południa soczyste owoce.

Wiem, że tego dokona człowiek doskonalszy
od nas, w mózg tylko, w serce współczujące zbrojny
i że o wiek ten przyszły bez ognia i wojny
nasz wiek z upartą wiarą musi walczyć.

(„Nowa Kultura”)

Moskwa portem pięciu mórz



Pierwsza budowa komunizmu, wspaniałe dzieło ludzi ra-
dzieckich, kanał Wołga — Don połączył morza Bałtyckie, Bła-
le, Kaspjskie z morzem Czarnym i Azowskim. Moskwa stała się
portem pięciu mórz.

w twórczej pokolowej pracy
zmienia oblicze ziemi, wpie-
ga przyrodę w służbę czło-
wieka. Jego interesów i ży-
cia. Dzień jutrzejszy należy
do wielkiego obozu pokoju,
który skupia się wokół pote-
nego Związku Radzieckiego,
towarzysza Stalina — organi-
zatora wielkich sukcesów Kra-
ju Socjalizmu. Setki milio-
nów ludzi na całej kuli ziem-
skiej widzą w pierwszej bu-
dowlu komunizmu — kanału
Wołga — Don nowy dowód
olbrzymiej, stale wzrastają-
cej potęgi Związku Radziec-
kiego, nowy dowód polityki
pokolowej Kraju Socjalizmu
— ostoju pokoju na całym świe-
cie.

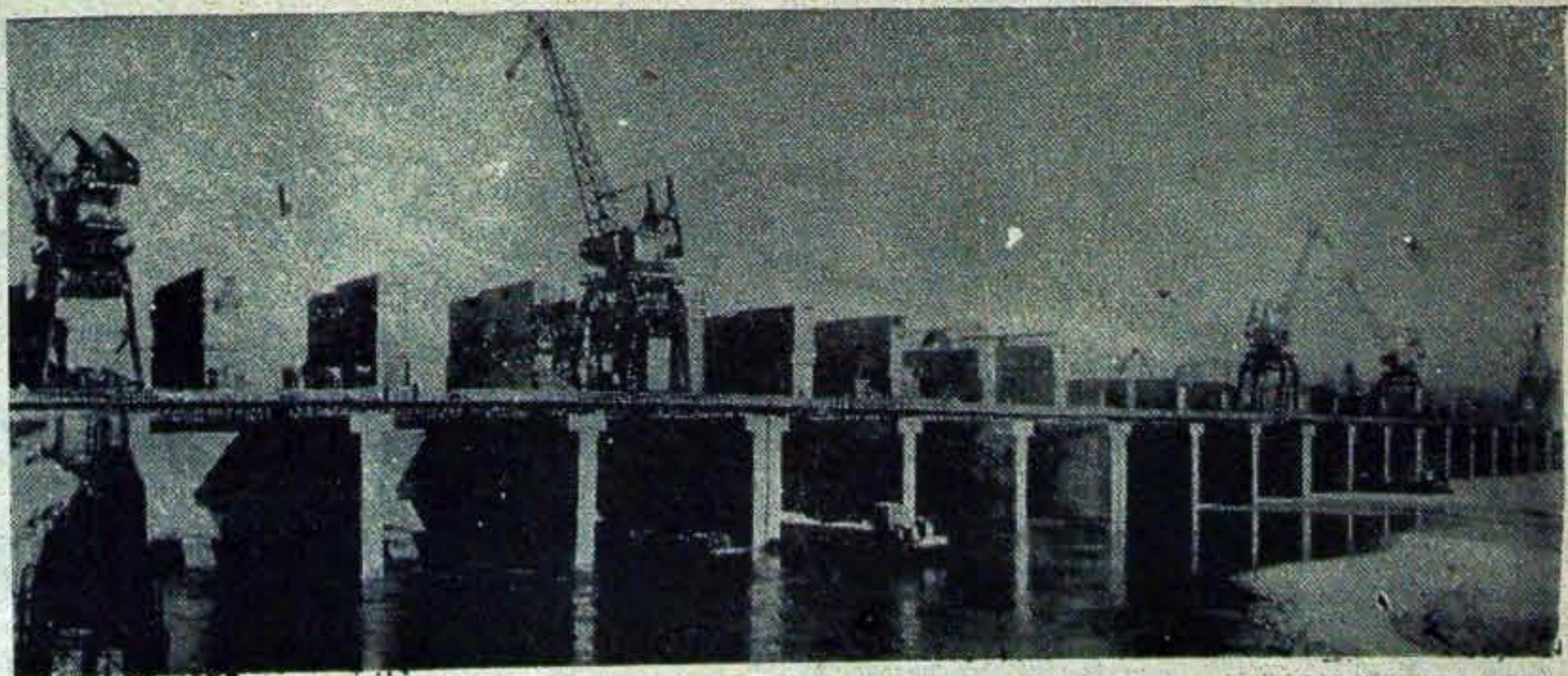
Ciężka i mozolna była dro-
ga ludzi radzieckich od Wiel-
kiej Rewolucji Październiko-
wej do wzniesienia pierwszej
budowlu komunizmu. Poprzez
blokady i interwencje, upor-
czywa walkę klasową, walkę
z dywersją, sabotażem i szpie-
gowstwem, poprzez zbrodniczy
najazd hitlerowski — naród
radziecki zawsze gorejący
płomiennym patriotyzmem,
pełen poświęcenia i samoza-
parcia torował sobie krwią,
ciężką pracą i ofiarnością dro-
gę do ugruntowania ustroju
opartego na poszanowaniu
człowieka, drogę do wiedzy,
nowej techniki, kultury, dob-
robytu, drogę do wzniesienia
pierwszej budowlu komuniz-
mu.

Hart i wytrwałość ludzi ra-
dzieckich dodawała bodźca
masom pracującym na całym
świecie w ich walce ze znie-
nawidzonym imperializmem,
w walce o lepszą przyszłość
człowieka pracy i swego na-
rodu.

Wieść, iż ruszyła pierwsza
budowa komunizmu stanła
się nowym i ożywym środ-
kiem energii dla narodów bu-
dujących socjalizm w ich wal-
ce o pokój i realizację pla-
nów produkcyjnych; nowym
bodźcem w walce o pokój
mas pracujących w krajach
kapitalistycznych, dodała siły
bojownikom o wolność i nie-
zależność narodów w Korei,
na Malajach, w Wietnamie i
Filipinach, we Francji i Wło-
szach, wszędzie gdzie toczy
się zażarty bój przeciwko im-
perializmowi. Dotrze wiado-
mość do wież Rldgway'a
— Płnaya, gdzie za kratami
osadzono Jacques Duclos i
Andre Stila, przedostanie się
poprzez mury izolatek wie-
zień amerykańskich, faszyz-
mu greckiego i hiszpańskie-
go, uskrzydlił bohaterów
bojowników o wolność i nie-
zależność swych narodów, do-
dał im wiary, że sprawa, o któ-
rą walczą i za którą oddają
swe życie — idea Marksa,
Engelsa, Lenina, Stalina —
zwycięży.

Naród polski zhratany wie-
kami przywiązani ze swym wiel-
kim sojusznikiem — Zwią-
kiem Radzieckim, wita z en-
tuzjazmem nowy triumf naro-
du radzieckiego. Pierwsza bu-
dowa komunizmu — jest dla
nas jeszcze jednym dowo-
dem, że droga, na którą wkro-
czyliśmy, korzystaliśmy z wiel-
kich doświadczeń budowni-
ctwa socjalizmu w ZSRR jest
jedyną słuszną drogą, prowa-
dzącą do rozwoju potęgi swe-
go ojczystego kraju i dobro-
bytu całego narodu.

STEFAN GORSKI
(Przedruk z „Trybuny
Ludu”)



Na zdjęciu: Fragment tamy hydroweśla Cymłańskiego.

Było to 11 maja 1952 roku. W gromadzie Zalułki, w gminie Gródek koło Białegostoku odbywało się zebranie wszystkich gospodarzy.

Porządek zebrań gromadzkiego przewidywał dwa punkty: aktualne sprawy wiejskie i wybór delegatu na wycieczkę do Związku Radzieckiego. Właśnie odbywało się głosowanie.

Są dwie kandydatury — starając się przekrzyczeć gwar wołał Sołtys — Popławski i Malinowski. Będziemy głosować jawnie, bo tu nie ma czego ukrywać. Kto za Popławskim?

Uniosły się w górę ręce. Sołtys i kilku gospodarzy ilczyło głosy.



Mikolaj Malinowski pisał z Moskwy...

— Dobrze. A kto za Malinowskim?

Za towarzyszem Mikolajem Malinowskim było dwadzieścia pięć głosów. Przytaczając większość została wybrana na wycieczkę do Kraju Rad.

W tym samym czasie we wsi Macze, w powiecie elckim gromada wybrała na delegatkę do Związku Radzieckiego Honoratę Banachowską. W tym samym też czasie gromada Szyszki w powiecie sokólskim wybierając Elwirę Radkiewicz — poleciła jej:

— Zobacz, czy byt kolchozników jest zabezpieczony.

Przywieźliśmy pozdrowienia ludzi radzieckich

Paraskiewa Lewicka, mało rolna chłopka z gromady Dasze, gm. Kleszczewo w pow. białskim. Obecnie członek spółdzielni produkcyjnej w Daszech, mówi:

„Lepiej mi się żyje w spółdzielni niż poprzednio na swoim skrawku ziemi, ale jak się będzie żyło po zbudowaniu socjalizmu — zobaczycie na wycieczce w Związku Radzieckim. Tam 9 ludzi pracując maszynami, wykonuje robotę 1000 ludzi i mają niespożytkowane u nas zbiora. Bo w kolchozach to wszystko robi się tak, jak każda nauka...”

Albert Brzozowski ze wsi Olszanka w gm. Sokółki, pow. Olsztyn, właściciel 8,5 ha ziemi, autochton:

„Rozumiem przecie, że razem w kupie to większa siła. Jak w Związku Radzieckim. Tam wszystko robio razem i dlatego im jest lepiej. I ja ze swoim synkiem, co jest w ZMP, będną z całych sił pracowali, żeby i u nas był kolektyw...”

Bolesław Skarżyński, gromada Królówola gm. Woszczewo w pow. elckim: „Jak moim sąsiadom opowiem, co widziałem w Związku Radzieckim, to nasz komitet założycielski na pewno jesienią już przemianuje się na spółdzielnię produkcyjną. Przed wojną miałem tylko bledę, a teraz starczy mi na wszystko, ale chcę, żeby i ja i wszyscy chłopci byli takim radosnym i bogatym tytlem jak kolchoźnicy w ZSRR. O to się będę bił w swojej gromadzie, a towarzysze na pewno mi pomogą.”

Honorata Banachowska, średniorolna chłopka ze wsi Macze, gm. Nowa Wieś w pow. elckim: „Najbardziej rodoobała mi się w kolchozach opieka nad dziećmi i starcami. Mają oni wszystko, czego zapragną i nikt tam nie martwi się, jak będzie żył na stare lata. Wszystko co widziałam, wiernie przekażę naszym kobietom, aby szybciej i u nas zbudować podobne życie. Przywiozę też pozdrowienia kobiet i dzieci radzieckich dla kobiet i dzieci polskich.”

Z wycieczki chłopów białostockich do ZSRR

Prawda, którą poznali...

czy jest im tak dobrze, że i my moglibyśmy zbudować spółdzielnię produkcyjną.

Malinowski, Banachowska i Radkiewicz w grupie trzynastu chłopów z województwa białostockiego wyjechali 18 maja na wycieczkę do Związku Radzieckiego.

Mikolaj Malinowski pisał z Moskwy do gromady Zalułki:

— Tu jest tak pięknie, tak szczęśliwie żyją narody radzieckie, że nie potrafisz nam tego opisać w liście. Przyjadę, to powiem... Rzeczywiście przeżyła nasze oczekiwania...

Trzy tygodnie — to długi okres czasu. Ale te trzy tygodnie, które spędzili białostocki chłop w Związku Radzieckim — przeszły jak z bicza strzelił. Całymi dniami patrzyli, wypytawali, badali. Wieczorami i nocami spisywali swe wrażenia, aby nie zapomnieć, aby móc przedstawić gromadom prawdę, którą poznali.

Szóstego czerwca w Kłuble Młodzieżowej Prasy i Książki w Białymstoku spotkali się po swoim powrocie z profesorami, lekarzami, przedownikami pracy i racjonalizatorami, z dziennikarzami, z młodzieżą szkolną, z łącznikami społecznymi i oświatowymi. Przyjechali w nocy, o trzeciej nad ranem. Już o dziesiątej dzielił się swymi spostrzeżeniami z przedstawicielami społeczeństwa białostockiego.

— ...Czytając książki Szolochowa — widzieliśmy postacie chłopów znaną Donu, którzy stali nad brzegiem rzeki i mówili, jakby to było dobrze zrosić ziemię, ale wysuszoną ziemię. Wtedy były to marzenia...

— ...Kiedy wy byliście w potężnym Związku Radzieckim — marzenia te ziszczyły się. Dwie potężne rzeki: Wołga i Don, złączyły swoje koryta. Tysiące hektarów pierwszorzędnej ziemi otrzymało wodę, której tak bardzo potrzebowały.

— ...Widzieliście w Związku Radzieckim, co może zrobić kolektywna praca. I dziś, po powrocie z kraju naszego potężnego sąsiada przypada nam nie lada zadanie. Dużo musicie włożyć pracy, żeby przekonać indywidualnego chłopca o tym, że socjalizm, że system spółdzielczy

gospodarki rolnej — to jest lepsze życie... — mówił przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, towarzysz Mieczysław Mochar.

Zabrał głos i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — towarzysz Grzegorz Wojciechowski:

— Ta wielka droga od Moskwy do Morza Czarnego, nad którym byliśmy, to wielka ilość stacji, miast, zeteknięć z rozmaitymi ludźmi. W kraju Rad wszędzie widać niesłychaną bezpośredniość człowieka, którą, nie znając Związku Radzieckiego, trudno sobie wyobrazić. W rozmowie chłopcy czy robotnicy zawsze mówią o swoim budownictwie, o pokojowym rozkwicie swojej wspaniałej ojczyzny.

— ...I ta serdeczność. Nie było wypadku, żeby chłop radziecki nie odpowiedział na nasze powitanie... Wylądaliśmy na przykład w Nowej Odessie, chcąc ugasić pragnienie. Przed sklepem — zraz harmonia, nasi tańczą z ludźmi radzieckimi trepaka... Jesteśmy w kolchozie po zwiedzeniu i pożegnaniu się — odjeżdżamy. Kolchoźnicy sładają na swoje samochody, jadą z nami. Po pietnastu kilometrach — pożegnanie. Atmosfera jest tak serdeczna, że nie możemy się pożegnać. Znowu jedziemy razem. Zno-



Honorata Banachowska opowiada z przejęciem...

wu, po dwudziestu kilometrach chcemy się pożegnać. I znowu nie możemy. Tak dojechaliśmy aż do miasta powiatowego. Tam dopiero, o drugiej w nocy rozstaliśmy się z naszymi serdecznymi przyjaciółmi...

Burza oklasków: uczestnik wycieczki, towarzysz Aleksy Gawryluk przekazuje przewodzącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tradycyjny bochen chleba, którym powitali wycieczkę kolchoźnicy radzieccy.

— ...Byliśmy w kolchozie „Czerwona Ukraina”. Jest tam sześć brygad, na każda



...mówiła o swych wrażeniach Elwira Radkiewicz

przypada po dwa kombajny, osiem traktorów... każdy traktorzysta ma swój motocykl, a jeden ma nawet własny samochód. Kupił go w ubiegłym roku, po obliczeniu dniówki obrachunkowej w kolchozie. Zarobił wtedy siedem tysięcy rubli gotówką, dostał 56 metrów samego tyłu zboża. A wyrobił 890 dniówek...

Honorata Banachowska opowiada z przejęciem. Fakty i cyfry ma uporządkowane, nie potrzebuje wcale zaglądać do notatnika.

— ...Pojechaliśmy do tego traktorzysty — kolchoźnika — ciągnie — Było u niego w domu bardzo ładnie: miał radio, telefon. W spiżarni widać dwa worki cukru i wiele innych produktów. Skorzystaliśmy z tego, że wyszedł do ogrodu poszukać żonę i weszliśmy do drugiego pokoju. Chcieliśmy zobaczyć, czy tylko w tym jednym jest tak ładnie.

— ...Ale w drugim pokoju było tak samo: Siedziała tam jakaś kobieta. Pytam ją: „Jak ci się żyje”. A ona na to: „Tak jak widzicie. A co, u was nie tak samo?” Wtedy powiedzieliśmy jej, że nasz kraj jest bardzo zniszczony...

wtedy ona mówi: „Nasz kraj też był zniszczony, jesteśmy już go odbudowali. A teraz my, kobiety radzieckie, będziemy wam pomagać, żeby i u was było tak samo jak u nas”.

— ...Jakżeśmy wracali, zalekawilo nas, jak żyła starcy. Pojechaliśmy do domu starców w kolchozie. Nie pracują, mają krowy, drób, otoczeni są opieką państwa. Potem byliśmy w sierotaku. Poseł Dachow, który był kierownikiem naszej grupy — po wiedział wówczas, jak pięknie żyła w Związku Radzieckim dzieci, które nie miały ojców i matek.

— ...A na to jeden chłopczyk wyszedł i powiedział: „Zle towarzyszu mówicie. Ja mam ojca. Moim ojcem jest Józef Stalin”. Zapytaliśmy go, dlaczego tak mówi. Odpowiedział, że towarzysz Stalin troszczy się o każde radzieckie dziecko, że dla ich sierotki dał rocznie milion trzysta tysięcy rubli...

Po Banachowskiej opowiadała swe wrażenia Elwira Radkiewicz. Mówiła, że przeżyła to o całkowitej prawdzie, która płasza gazety, o tym, jak wspaniale jest budownictwo Związku Radzieckiego, jak wspaniała jest Moskwa i ludzie radzieccy.

— ...W kolchozie Bolki spotkaliśmy człowieka bez obu nóg, jednej reki i jednego oka. A i on pracował jako woźnica, chociaż mógłby nie robić, bo był inwalidą. Ale dla ludzi radzieckich praca jest pierwszą potrzebą. W Związku Radzieckim wszyscy uczcili ludźle każdej narodowości znajdują po wazanie i miłość. Na przy-



Racjonalizator Hołcik w rozmowie z uczestnikami wycieczki.

kład w kolchozie imienia Chruszczowa przewodniczącym jest Polak. Każdego kolchoznika otacza opieka, i każdy dzieli troski i radości i dlatego zdobył powszechne uznanie. W kolchozie imienia Lenina dyrektorem szkoły również jest Polak z naszych stron, Jerzy Komornicki. Jest drugim ojcem dla swoich uczniów i za to go wszyscy kochają...

Towarzysz Mikolaj Malinowski opowiadał jak wygląda sama praca w kolchozie, na jakich zasadach jest zorganizowana. Kolchoźnicy na ogólnych zebraniach ustalają, o której godzinie należy wyjść do pracy; nie robi się tam nic na komendę z góry, ale wszyscy są zdyscyplinowani.

— Przed wyjazdem po wsi chodzili słuchali, że w kolchozach żyła ze wspólnego kotła — mówi Malinowski. — Chodzili też słuchali, że wszystko robi się na komendę, razem, że nikt nie ma swego osobistego życia. Tak mówili kłacy, bo nie chcą, żebyśmy we wsi założyli spółdzielnię. Ale ja powiem wszystkim naszym chłopom, po każdej prawdzie, która przynosi wszystkim chłopom z wycieczki, i u nas powstanie spółdzielnia produkcyjna...

Bogate są wrażenia uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego. Widzieli Moskwę, przemienioną w tym nie pola stepy, widzieli Ukrainę i Morze Czarne. Zapoznali się z dostatnim i szczęśliwym życiem ludzi radzieckich. Tych bogatych wrażeń nie można zmieścić w ramach jednego reportażu. Dla tego będziemy pisać i o wycieczce i o przyjęciu, jakie spotkało ją w Kraju Rad, o tym, jak jej uczestnicy dzielili się w swoich wsiach spostrzeżeniami ze Związku Radzieckiego.

Janusz Chudzyński

Wczoraj i dziś polskiego przemysłu (II)

Kilof i kombajn

w toku realizacji Planu Sześcioletniego transport ręczny w kopalniach spadnie do znikomych 5 proc.

Mamy jeszcze trudności w mechanizacji kopalń. Brak nam wykwalifikowanych kadr, nie wszyscy górnicy rozumieją już korzyści, jakie maszyna przynosi im samym oraz gospodarce narodowej, nie zawsze dozór techniczny należyście ustosunkowuje się do spraw mechanizacji; w niektórych kopalniach stopień wykorzystania maszyn jest niewystarczający, co nieko-

rzystnie odbija się na wykoonywaniu planów wydobywa. Ale prowadzimy energiczną walkę z tymi objawami i walkę tę będziemy stale rozszerzać i pogłębiać. Wyniki jej są coraz lepsze.

Coraz częściej i coraz lepiej maszyna zastępuje ciężką i trudną pracę górnika. Liczba kombajnów, wręboladowerek, „kaczek” i innych maszyn redukujących wysiłek fizyczny rośnie z miasłą na miasłą. Dawny rębacz ścianowy „rabujący” w pocie kilofem bloki węgla

ze ściany, zmienia się stopniowo w górnika-mechanika, górnika - elektryka, wysoko kwalifikowanego fachowca, pracującego nie mięśniami, ale głową, wiedzą, inteligencją.

Trzeba sobie z tego zdawać sprawę, sięgając wstecz, do położenia naszego przemysłu węglowego w Polsce burzazynnej. Spójrzmy na przedwojenną statystykę wydobywa. Po szczytowej produkcji w roku 1929 — 46 milionów ton, w ciągu trzech lat kryzysu wydobywa spadło do 27 milionów ton (tj. ilość, którą Polska Ludowa osiągnęła w wojennym jeszcze roku 1945). Odtąd, aż do roku 1939 wydobywa w polskich zagłębiach nie mogło osiągnąć poziomu sprzed pierwszej wojny światowej, wynoszącego w roku 1913 — 41 milionów ton.

Co to oznacza? Jest to najbardziej wymowne świadectwo rabunkowej gospodarki baronów węglowych, mających na celu jedynie doręczne zyski. Oznacza to zatopione w latach 1927—37 dziesiątki pojedynczych szybow i cztery wielkie kopalnie — dziesiątki, a może setki milionów ton węgla stracona dla naszej gospodarki. Oznacza to ciągły spadek technicznego wyposażenia pracujących kopalń.

Ale w tej sprawie oddajmy głos ówczesnym władcom Polski. W roku 1928 Sejmowa

Komisja Ankiętowa stwierdziła ogromne zacofanie techniczne i duży stopień zużycia urządzeń mechanicznych w przemyśle węglowym. Szczególnie zwracano uwagę na przestarzały sprzęt transportowy, elektryczny oraz sortowniczy i płuczkowy.

W ciągu następnych lat stan ten zmienił się... na gorsze. Dygnitarz węglowy, b. minister przemysłu i handlu w sanacyjnym rządzie — Antoni Olszewski — pisał w roku 1936: „Zaniechano już od szeregu lat niemal wszelkich renowacji i ulepszeń technicznych, w wielu wypadkach nie utrzymywano nawet na należyłym poziomie istniejących urządzeń”. „Stan techniczny naszego przemysłu cofa się na całej linii!”

Dziś w Polsce wolnej od kapitalistycznego wyzysku, w Polsce rozbudowującej wszystkie dziedziny gospodarki i podnoszącej poziom życiowy szerokiej mas ludności pracującej, przemysł węglowy ma olbrzymie możliwości rozwoju i możliwości te wcielają w życie. Rosnie produkcja, powstają nowe kopalnie, mechanizuje się prace w górnictwie, podnosi się wydajność pracy ludzi i maszyn. Wszystko co się dziś dzieje w naszym przemyśle węglowym da się określić jednym słowem — rozwój.

I na tym polega główna różnica pomiędzy „wczoraj” a „dziś” naszego przemysłu węglowego, różnica taka, jaka istnieje pomiędzy chylącym się do upadku, zamierającym, starczym organizmem, a bujnie rozrastającym się młodym. W. K.



Kombajn węglowy produkcji polskiej używany w kopalni „Zabrze Zachód”.

Dwa święta Wawrzyńca Lewuszkina

Pomiędzy drzewami, w cieniu, ustawia się banderla chłopstwa i wozy. Zielone, czerwone i niebieskie chorągwie, transparenty i szturmówki łopotały na lekkim wietrze. Słońce odbijało się w złoconych głowicach sztandarów.

Polana zapelniona była szczerze ludźmi. Przed obłąk czerwień trybuna, trzymając transparent koła ZSL z Nowogrodu — stał Lewuszkina i Planko.

Słońce piekło. Przemawiający z trybuny posel na Sejm, towarzyszył Franciszek Formas spojrzal, tak jakby przypadkowo, w stronę Lewuszkina.

... na pewno wśród nas, zgro madzonych tu dzisiaj, na Święcie Ludowym, są tacy, którzy brali udział w manifestacjach chłop- skich przed wojną... A manifestacje takie karane były z całą okrutnością kapitalistycznego prawa. Chłopi burzyli się na wyzysk, na dyskryminacyjną politykę narodowościową. Za bunt — rzu- ciano na nich granatową policję. Wypadki łapanowskie nie były odosobnione w naszym kraju...

Tak, wypadki łapanowskie nie były odosobnione. Lewuszkina przypomniał sobie taki sam dzień, Święto Ludo- we w 1937 roku.

Było to równo piętnaście lat temu...

Dzwon bił wolno, potężnie. Dźwięk rozchodził się po łakach, niósł nad wodę, aż zamierał gdzieś w odległych kępcach szuwarów. W dusznej splekocie letnie go przedpołudnia na drogach wiodących do miasteczka stały słupy kurzu. Wozy miały się w szarych tumanach, kobiety pokasywały.

Koła zadudniły po bruku. Dobrze utrzymane konie wpa- dy na rynek i dwa wyła- wane ludźmi drabiniaste wozy stanęły. Chłopi zeskaki- wali na ziemię, przeciągali się, wycierali zakurzone o- czy.

Na przelaj, przez rynek, szedł chłop. Jeden z przyby- łych przestąpił ręką oczy, spojrzal i zakrzyknął:

— Hej! Lewuszkina! Chodź tu do nas!

Wawrzyniec podszedł z wy- ciągniętą ręką. Witali się z nim hałaśliwie, poklepywali po plecach.

— Patrz! — przyciągnął go tajemniczo do wozu. Kto- ryś odsunął ręką słomę i spy- tał z triumfem w głosie: — Widzisz?

Na deskach, owinięty w plandekę leżał zielony sztan- dar. Sztandar koła Stronnictwa Ludowego z Podgórza.

— Wiesz, Lewuszkina — ciągnął — chcemy tu u was Święto Ludowe zrobić. Pomo- żecie nam? — Mówił zupeł- nie swobodnie; stał w zwar- tej gromadzie, wokół byli sa- mi swoi. Nie trzeba się było bać.

— No pewno, że wam po- możemy zorganizować! Cze- kajcie, zaraz polecę po pre- zesa i po naszych...

Prezes koła SL, Wilk, był właśnie w domu, gdy przy- biegł Lewuszkina.

— Słuchaj Wiktor! — za- wołał od progu. — Przyje- chało koło SL z Podgórza i chcą zrobić wiec na rynku! Proszę żebyś im pomógł. Wilk narzucił marynarkę:

— No, to idę do nich. A ty, stary, leć po naszych. Niech zaraz przychodzą na rynek.

Rynek wypełniony był po brzegi. Niektórzy postawili na wozy, aby lepiej widzieć mówcę.

Stanisław Toński, członek zarządu koła SL w Nowogro- dzie — przemawiał. Mówił o głodzie wiedzy chłopskich dzieci, o niesprawiedliwości społecznej, o ustroju kapitali- stycznego, o samowoli dzie- dziców.

— Chłopskie dziecko skończy szkołę, parę klas. Może uczy, czy czyta, bo innych szkół u nas na wsi nie ma. I dalej go nie puszcza. A dlaczego?

— Dlatego, że naszym panom nie trzeba kształconych ludzi. Robotnik rolny nie musi umieć czytać czy pisać. Musi tylko umieć robić...

Chykiem, pod murami przebiegali bojówkarze-narodowcy. Ball się zaczęli chło- pów. Zdawali sobie sprawę, czym taka zaczepka mogłaby się skończyć.

Byli i z Matwicy, i z Grzy- małów, ze Ślawa, Gradow, Chmielewa, obu Jankowich, z Jurek, ze Stębska. Byli na wet z Morgowników, z po- wiatu kolneńskiego. Widać było, że manifestacja ma cha- rakter zorganizowany. Czuli to nawet policjanci, zamknę- ci w cieniach ścianach posterunku. Ball się: było ich tylko trzech, a chłopów było pewnie z pół tysiąca.

— A wójt jako przykład naszego wielkiego księdza pro- boszcza Supińskiego! — wołał Toński. — Ma ziemię żmarną, sezo- nowo bierze do siebie ośmiu czy dziesięciu robotników. Ksiądz proboszcz dba o swój ogród. Ale o niego robotników i potem swo- ich robotników. Nie im płacił? Kobiętom — po ośmiu dniach gro- szy dziennie! Chłopi płacił wie- cej. Zdrowemu i silnemu potrafi- dać nawet dwa złote.

— Pracują u niego od świta do nocy, na własnym jedzeniu. On, nie da im ani kawałka chle- ba, bo wtedy nie opłaciliby się! mu ich pracą! Taki jest ten nasz ksiądz Supiński!

— Mało macie dowodów? A weźcie na przykład tego żołnie- rza, którego z „polecenia” księ- dza proboszcza zamieszono w dwu- dziestym roku, bo ukradł z jego pola trochę kartofli, żeby się na- jeść. A weźcie Zuzę, proboszcza, którego ksiądz proboszcz przy- strzelił w kolorowe szmaty i wygo- nił na ulicę, żeby tylko ośmi- szczył... A weźcie Słukowskiego, który był przewodniczącym rady wiejskiej w dwudziestym roku. Wydał go zaraz po wojnie ksiądz Supiński szandarmowi, a ci go tak zabił, że dzisiaj dostał pomiesza- nia zmysłów.

— O czym świadczą te fakty? O tym, że panowie znęcają się nad nami, że kasa nam robie- to, co tylko sami chcą. A ksiądz

W roku bie- żącym przypa- da pięćdziesią- ciolecie twórc- łości Zofii Nałkowskiej.

Imponujący dorobek pisarski Nałkowskiej wyraża się kilku- dziesięcioma tytułami powie- ci, opowiadań, dramatów i ar- tystycznych reportażów. Nałkow- ska zawsze była pisarką po- czynną. Umiała przedstawiać rzeczywistość polską lat mł- dzywojennych z pozycji do- rzałej krytyki, poprzez którą przeświadczała zawsze głęboką myśl humanistyczną.



Dążenie do sprawiedli- wości społecznej, protest przeciwko wojnie i faszyzmowi u- mieściły pisarstwo Nałkow- skiej w nurcie dążeń postę- powych. Postawiła też odpo- wiedzialną formę — wy- raz oryginalnego, twórczego talentu.

Supiński, zamiast w imię „milo- ści bliźniego” wystąpić w naszej obronie — jeszcze gorzej znęca- się nad nami niż on! Bo on! za- bierała chociaż tylko pracę, a ksiądz proboszcz zabiera także i honor, odbiera człowiekowi po- czucie ludzkości...

— Bracia chłopie! Spójrzcie na Nowogrod! Spójrzcie na nasze twarze, na nasze ubranie! Pracuj- my ciężko, ale czy z tego co mamy? Ale stokroć gorzej jest niż mieć pracę. A pracy u nas jest brak i dlatego musimy robić za byle ochłap. Bo jak jeden zni- ci pracę — na jego miejsce przy- dzie dziesięciu innych...

Zaciśkały się w bezsilnej wściekłości chłopskie pięści. Znali ten brak pracy, żyli nim. W trzydziestym szóstym dwudziestu chłopów wyjecha- ło z samego tylko Nowogro- du na „Saksy”, do Niemiec i Lotwy, po pracę. A ilu wyje- chało z całego łomżyńskiego powiatu? Ilu z całego kra- ju?

Przemawiał teraz członek SL z Podgórza. Nad mówcą, tak jak poprzednio nad Toń- skim, chwił się zielony sztandar.

Na polanie, tuż za Łom- żą, tańczył szkolny zespół artystyczny. Część oficjalna ludowego święta już się skończyła. Chłopi przyglądali się wystę- pom, kupowali w zaimporto- wanych kioskach poczty- chy, ubrania, artykuły gospo- darskie.

Lewuszkina i Planko rozma- wiali z posłem Formasem. Wawrzyniec opowiadał wlas- nie o roku 1937.

Inaczej wtedy to było. Nie tak jak dzisiaj. Dawniej musieliśmy kryć się ze swy- mi wciętami, żeby tylko nie wywęszył policjant. W trzy- dziesiątym siódmym wyszliśmy już śmiało, nie baliśmy się, bo była nas masa. Pewnie, że i wtedy nie mogliśmy wszystkiego otwarcie mówić, bo zaraz zwałiby się na nas policja z Łomży. Ale tamten wiec nam się udał.

Posel wspominał również o swoim przedwojennym ży- ciu. Wywijała się przyjaźń ska rozmowa.

Dzisiaj on, Lewuszkina, jest prze- rodnionym rady naro- dowej w Nowogrodzie. Gmi- na stoi na jednym z pierw- szych miejsc w powiecie. Zresztą po co ma się chwalić sam.

Wyciąga z kieszeni „Wołę- Ludu”. W artykule omawia- jącym osiągnięcia koła ZSL w Nowogrodzie dziennikarz pisze o wybitnej pracy orga- nizatorskiej Lewuszkina. O tym, jak zainicjował na akcję likwidacji odlogów, jak wal- kę z odlogami zwycięsko za- kończono.

Grzegorz Caba

Przy kasie

Ten malowniczy obrazek, który pozwolimy sobie przed- stawić Czytelnikom, nie jest wytworem wyobraźni felieloni- sty. Jest to niemal codzienne widowisko, które daje światu nasz dolarowi patryści — spod znaku Andersa, Mikołaj- czyka, Zaleskiego i Zaremby. Wszystkie wypowiedzi tych ak- torów teatru — kukiel są au- tentyczne. Zaczepnieliśmy je z „Orłów Białych”, „Narodow- ców”, „Dzienników Polskich”, „Polaków” i jak się tam jesz-



cze nazywają owe organki zdrady narodowej, przekup- stwa i szpiegostwa, które ba- wią dolarowych władców psą walką o kość zruconą z pań- skiego stołu.

Ala do rzeczy. Amerykań- ski wywiad otworzył dwie no- we kasy. Jedną pod nazwą „Głosu Wolnej Europy”, z sie- dzibą w Monachium, a druga pod nazwą „Słowa Polskiego”, szmatławca ukazującego się w Paryżu.

W kolejce do kasy ustawia- ją się notoryczni łowcy dola- rów, sprzedawcy Polski, wlec- ni kandydaci na szpiegów i dy- wersantów. Wywiązują się nie- dzy nimi rozmowa. Padają wzajemne zarzuty.

Anders (za pośrednictwem „Orla Białego”): „Radiostacja „Wolnej Europy” i jej audycje polskie są imprezami amerykań- skimi, a nie polskimi. Z tego trzeba sobie jasno zdawać spra- wę. Polityka polska nie została dotychczas uzgodniona z ame- rykańską”.

Grzegorz Caba

Europy” a raczej sekcja polska jest areną działal- ności Mikołajczyka. Każ- da grupa współpracująca z Free Europe usiłuje uzyskać tam mo- stówkę najwięcej pozycji w for- mie platynych żagiel dla „swoich” ludzi... Obecnie odbywa się praw- dziwa pielgrzymka, jeżeli nie wy- ścig ochotników z Wielkiej Bry- tanii, a nawet ze Stanów Zjed- noczonych, którzy w hynajmniej nie pobożnych zamiarach i in- tencjach udają się ochotczo do Monachium aby robić flek przy amerykańskiej kasie. Tłok zaś jest tak duży, że nie ma miej- sca dla „tubylców”. (Tubylcami nazywa Hrabyski ludz. Jemu po- dobnych, którzy w Trizonii or- ganizują biura szpiegostwa i dy- wersji — przyp. red.).

Mikołajczyk (za pośrednic- twem „Jutra Polski”): „Z dniem 3 maja zaczęło wychodzić w Pa- ryżu nowe pismo, ogłaszające się w podtytuł jako „Dziennik wolnych Polaków”. Taki szcze- gólny sztyl odśladzin istotny je- go zamiar, raząco sprzeczny z groźbami zapowiedzi. W pierwszym rozdziale chodzi mu o rozbijanie społeczeństwa emigra- cyjnego propagandą głupiego po- działu na różne gatunki „Pola- ków, t.zw. „wolnych” i chyba... „niewolnych””.

Anders (za pośrednictwem „Orla Białego”): „Politycy, mieszkający w Stanach Zjedno- czonych, Wielkiej Brytanii, Fran- cji, Belgii i Niemczech, dostar- czają wywiadowi amerykańskie- mu ochotniczych agentów... Spra- wa jest tym bardziej tragiczna, szkodliwa dla interesów pol- skich, że nie daje nic w prakty- ce wywiadowi amerykańskie- mu...”

Rozmarek (ten z sanacyjnej Polonii amerykańskiej za po- średnictwem „Polish American Journal”): „Politycy, zawzięcie pragnący wzbogacić się, zawar- li kontakt z komórkami wywia- du USA... Polscy politycy emi- gracyjni, zajmujący się intere- sem szpiegowania i sabotażu dla osobistego zysku, nie są ni- czym innym niż handlarzami śmierci. Nie mają oni prawa przedstawiać się jako przywódcy polityczni i jeżeli będą dalej trwali przy swej tajnej działal- ności, ujawnimy ich nazwiska”.

Tak to oni orzekomarzają się, czekając w kolejce do do- larowej kasy szpiegostwa i dy- wersji. Pouczająca dyskusja, prawda? A przecież przytoczy- liśmy zaledwie kilka głosów z tego codziennego ujadania. I najbardziej charakterystyczne jest w tym to, że wszyscy oni mają rację, gdy tak sobie wy- tykają zdradę i zaprzęgnię w pa- rokryzmach konkurencyjnej wściekłości.

log.

Piękny jubileusz

(W 50-lecie twórczości Zofii Nałkowskiej)

W piśmie „Prawda”, reda- gowanym przez Świętocho- wskiego, publikuje Nałkowska swa pierwsza w pełni dojrza- ła prace — powieść „Lodowe pola”. Okres walk rewolucyj- nych 1905 r. znajduje wyraz w następnej powieści p.t. „Książę” (1907). Nałkowska odnosi się do dążeń rewolu- cyjnych z gorącą sympatią. Bohaterem książki jest rewolucjonista ukraiński, co prawda na wzór młodopolski — indywidualista, nie związa- ny z proletariatem. Wpły- wem Młodej Polski jednak przeciwstawiła Nałkowska in- ne tendencje, nawiązując świadomie do postępowych tradycji pozytywizmu.

Ojciec pisarki, Wacław, wielki uczyony i myśliciel, zle- cydowany wśród mieszczan- skiego zacofania ideowego, wróg nacjonalizmu, militar- yzmu i tepego religianctwa, po- mógł jej znacznie w wyborze właściwej drogi twórczej. Środowisko domu Nałkow- skich należało do lewego skrzydła ówczesnej polskiej inteligencji. W kręgu ludzi, z którymi stykała się młoda pisarka, byli także działacze polityczni i uczeni tej miary co Julian Marchlewski i Ludo- wik Krzywicki, byli studenci SDKPiL-owcy. Socializm nau- kowy stanowił tam żywą treść dyskusji, a racjonalistyczna dyscyplina myślowa stała się dla pisarki normą na zawsze obowiązującą. Z czasem, gdy nalożył młodopolszczyzny z dzieł Nałkowskiej odpadły, waiw o'ca zagrał pełnym blaskiem.

Autorka świadomie prze- kształca swój warsztat pisar- ski, dając do realizmu. Nie zawsze to jej się udaje. Na- cisk rozkładający się kultu- ry mieszkadkiej niejedną raz wypacza sens ideowy jej poszczególnych książek. Zaciemniający się horyzont po- lityczny, wzrastająca faszyza- cja sanacyjnej Polski zabar- wiają niejedną utwór pocu- ciem beznadziejności i fatali- stycznie ujmowanym pesymi- zmem. W tych warunkach protest przeciwko złu prze- mienia się niekiedy w uciecz- kę od życia — w sferę „czy- stego piękna” i „niezmien- nych praw” rządzących ludz- kimi uczuciami. Trudna dro- ga rozwoju Nałkowskiej zawiera także kryzysy i mo- menty znudzenia, znamienne dla znacznej części ówczesnej inteligencji twórczej. Lecz trzeba mocno podkreślić, że z ciekłych prób pióra Nałkowskiej wychodziło obro- nie. Znamiona depresji, od- ciśnięte na tej czy innej kar- cie jej twórczości, nie ozna- czały nigdy przesunięcia się na pozycje obec myśli postę- powej. I nie one decydują o obliczu i wartości książek Nałkowskiej z okresu mł- dzywojennego.

„Romans Teresy Hennert” jest ostrą satyrą na rodzący się faszyzm, przyszła sanacja — na rządy pułkowników i bankierów. Obraz to posep- ny; przyszłość ustroju elitar- nego rysuje się beznadziej- nie, złowieszczo. Historia po- twierdziła słuszność diagno-

zy. „Romans Teresy Hen- nert” — powieść ongiś wspanie- zna, dziś już hi- storyczna — słu- ży za znakomity komentarz do dziejów zdrady w Polsce przed- wrześniowej.

„Granica”, najpoczytniej- sza bodaj z tamtego okresu powieść Nałkowskiej, prze- prowadzi ostra i odważna krytykę ustroju i rzeczywi- stości społecznej na bogatym materiale obserwacyjnym. Książka ta — to śmiała odpo- wiedź na kompromisowe, oportunistyczne teorii reform społecznych, na wskroś bezradnych wobec sprzeczno- ci kapitalizmu.

Powojenna twórczość Nałkowskiej wyrażała się najpeł- niej w „Medalionach”. Dzie- ło to, przedstawiające bliska przeszłość wojenno i okupa- cyjną, jest w tej dorobku bo- czycją najwybitniejszą, naj- dojrzałą. Wstrząsający ten dokument — prawdy o czasie nie ludzkim jest cyklem kró- tkich opowiadań. Materiał rzeczowy zebrala autorka w trakcie prac w Komisji pań- stwowej do badania zbrodni niemieckich faszystów na zle- niach polskich. Prawdziwe to dzieło sztuki, dzieło wiel- kiego pisarstwa!

Drużba wybitna pozycja Nałkowskiej są „Węzły ży- cia” — powieść o roku 1939. Satyra na sanację wzbogaca się o obraz skutków tej rza- dzenia — groźny, przelimen- cy obraz wojny. Nowe, posze- rzone wydanie tej powieści, która autorka w ostatnich tv- godniach doprowadziła do końca, przewidywa się na na- blizszy czas.

Wilhelm Mach

Z badań przeszłości Białostoczczyzny

Dr Krystyna Modrzewska

odminki Akademii Medycznej w Białymstoku

Przez całą wiosnę i lato 1950 r. robotnicy białostoccy bu- dowali w murach dawnego pałacu magnackiego, Akademii Medycznej. Rozpoczęła się jednocześnie wielka batalia o zdo- bycie pomocy naukowych, książek, tablic, instrumentów. W tym pierwszym okresie naszej pracy z serdeczną gotowo- ścią pospieszyli nam z pomocą inne uczelnie kraju. Nad- chodziły skrzynie darów, przesyłki pocztowe, przyjeżdżali asystenci innych akademii medycznych z instrumentami, odczytnikami, preparatami, skryptami. Zakład Anatomii Akademii Gdańskiej przysłał nowopowstałemu Zakładowi Anatomii w Białymstoku pięć skrzyń kości, modeli i instru- mentów oraz pięknie wyprzebarwiony i zmontowany szkie- łalet. Zmontowane i niezmontowane szkielety przysłano z Lu- blińa i z Łodzi, cenne modele z Krakowa.

Ala za mało było tego wszystkiego, — by wejść na pierw- szy szczebel wiedzy anatomicznej zwany osteologią czyli na- uką o kościach. Zaczęło się zdobywanie kości na wielką skalę. Kości przynosił student. Kości zdobywali laboranci i asystenci Zakładu Anatomii, przynosząc je w walizkach i teczkach z samotnych wycieczek podmiejskich.

Ważne było tylko, aby na każdym stole ćwiczebnym było każda kość i aby każdy student miał ją w ręce. Nieco póź- niej przywieźliśmy kilkadziesiąt czaszek i wiele kości z Su- praśla, z zapomnianych i rozwalonych katakumb przy daw- nym klasztorze bazylianów, który tu istniał w XVI wieku. Wtedy uspokoił się. Nie na długo jednak. Ludzkie szkielety kostne były nam potrzebne nie tylko dla nauczania, dla celów wyłącznie dydaktycznych.

Skoło zaspokojone zostały najbardziej pałace potrzeby studenckie, zaczęliśmy gromadzić materiały kostne dla in- nych celów, a mianowicie dla naukowego ich wykorzystania. Tu jednak nie było obojętne pochodzenie i wiek szcze- łaletów kostnych. Chcieliśmy na ich podstawie zbadać i scha- rakteryzować rozwój fizyczny dawnych mieszkańców Biało- stoczczyzny w różnych okresach i poszczególnych okolicach. Przywieźliśmy cenną serię kości z Przytuł pow. łomżyń- skiego z XV—XVII wieku, kości dawnych mieszkan- ców tej okolicy, związanej z ziemiami od stuleci mazurskimi. Zgro- madziliśmy wiele szkieletów kostnych z wczesnośrednio- wiecznego cmentarzyska z gm. Grodzisk, pow. białeckiego.

Materiały kostne mogą być bowiem wykorzystane nauko- wo w rozmaity sposób. Na podstawie długości kości koń- czyn czyli tzw. kości długich, obliczamy całkowitą wzrost ciała i jeśli rozporządzamy dużą ilością takich kości z jed- nego mniej więcej okresu i przynależnych do tej samej lu- dności, możemy obliczyć przeciętny jej wzrost i porównać go ze wzrostem ludności dzisiejszej. Dowiadujemy się jakie było uzębienie naszych przodków, na jakie cierpieć dolegliwo- ści, jak umieszczone były ich oczy w jamach oczodołów, jak był kształt ich nosa itd.

Ilość znalezionych kości dziecięcych pozwoli określić od- setek śmiertelności dzieci oraz klasy wieku o największej śmiertelności. Potrzeba nam bardzo wiele szkieletów kos- tnych, gdyż ze zwiększeniem się ich ilości, wzrasta również dokładność i ścisłość wyników naszych badań.

A oto przykład jak się zaczęła i zawiera krąg naszej współpracy z całym społeczeństwem:

Ob. Michał Więcko, kierownik świetlicy i działacz spo- łeczny ze wsi Pomygacz, gm. Juchnowiec pow. białostoc- kiego, zameldował w Redakcji „Gazety Białostockiej” o zgromadzeniu i przechowywanych przez siebie kościach. Kości pochodziły z dawno już nieużywanego i zniwelowa- nego cmentarza w Pomygaczach a wykopywane były i po- rzucane przez okolicznych gospodarzy, biorących stale zwir z terenu byłego cmentarza. Ob. Więcko pieczołowicie, przez lata całe zbierał te kości, gromadził je i przechowywał we własnym domu. Teraz zaś zgłosił gotowość przekazania na- uce swych cennych zbiorów.

A po to piszemy o tym, aby nasze rzesze czytelników na- szej gazety dowiedzieli się o naszej pracy, o naszych trud- nościach, potrzebach i celach. I chcemy również nawiązać ta drogą nowe kontakty, zadzierżnąć nowe nici współpracy.

Przed Złotem Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej



— Zamawiam pierwszy taniec w karnawale złotowym.
— O ile ładnie przygotujesz salę balową.



— Co się stało, że tak szybko pracujesz?
— Muszę zdążyć na randkę...
— Na którą?
— Na 20 lipca w Warszawie!...



Kolegę Łaskowskiego zawieziemy na Złot, jako przedstawiciela brakorobów, w wyprodukowanym przez niego garniturze... („Świat”)

Kącik wiedzy lekarskiej

Czy nowy lek „Rimifon” rozwiązuje problem gruźlicy?

Wiadomość o nowym leku „Rimifon” wywołała wielkie poruszenie w świecie lekarskim i wśród chorych. Rozdmuchana reklama amerykańska wnosiła dużo nieuzasadnionej nadziei.

Zapoznaliśmy się pokrótce z historią odkrycia i właściwościami tego rzekomo „cudownego” leku. Podstawą do odkrycia była praca Chorina, długoletniego asystenta wielkiego Pawłowa. Stwierdził on, że kwas nikotynowy posiada specyficzne działanie na kwasoodporne bakterie. Na podstawie badań doszedł do wniosku, że preparat ten bezspornie silnie działa na bakterie Kocha, wstrzymując ich rozwój, ale ognisk gruźliczych nie likwiduje. Lek jest podawany w dawce od 3 — 5 mgr na 1 kg wagi 2 do 3 razy dziennie. Człowiek ważący 50 kg otrzymuje od 150 do 250 mgr dziennie, t.j. od 3 do 5 tabletek po 50 mgr.

Chorzy znoszą leczenie Rimifonem na ogół dobrze. Nie kładą się zauważyć zaparcia, lekkie zawroty głowy. Wyniki leczenia (według autorów amerykańskich) są dość ciekawe. U ciężko chorych na gruźlicę, gdzie leczenie

nie streptomycyną i PASEm nie dawało żadnych wyników po 7-dniowym podawaniu Rimifonu ciepłota ciała wracała do normy, apetyt znacznie się poprawiał. Chorzy przybywali na wadze przeciętnie 1 kg tygodniowo. Kontrolne prześwietlenia rentgenowskie nie wykazywały jednakże żadnej poprawy. Przekł Kocha w płwocinie znikły tylko u 25 proc. leczonych chorych.

Do arsenału środków do walki z gruźlicą przybył jeszcze jeden lek Rimifon jednakże nie rozwiązuje problemu gruźlicy. Nie wolno nam zapominać nauki wielkiego Pawłowa. Problem gruźlicy nie ogranicza się wyłącznie do bakterii Kocha. Jak to chcą wykazać autorzy amerykańscy idąc śladami lokalistycznej teorii Virchowa.

Rozwiązania tego problemu musimy szukać nie tylko przez środki bakterioobójcze, ale przez zwrócenie szczególnej uwagi na tło społeczne danego schorzenia. Tylko ustrój socjalistyczny ma wszelkie dane ku temu, aby ten problem rozwiązać.

W pracowniach chemicznych Warszawy i Krakowa obecnie produkują polski Rimifon, którego nazwa jeszcze nie jest ustalona.

Na razie należy gorąco przestrzec chorych przed kupnem rzekomego Rimifonu na spekulacyjnym wolnym rynku, gdyż stwierdzono już liczne oszustwa. Należy także przestrzec przed nadmiernymi nadziejami, gdyż wiadomo już na pewno, że Rimifon nie zastąpi dotychczasowych metod leczenia odma i torakoplastyki.

Dr ADAM ZENDEL
prof. Akademii Medycznej
w Białymstoku

Amerykańska dzuma antykultury

Amerykańska okupacja zachodniej Europy odbywa się oczywiście pod szyldem miłymi hasłami. Jednym z tych hasel jest „obrona kultury zachodniej”. Czym jest owa obrona w rzeczywistości? We Francji np. jest to „obrona kultury francuskiej” przed patriotami francuskimi, którzy wraz z całą postępową ludzkością „ośmielili się” uroczystie obchodzić rocznicę urodzin największego poety francuskiego — Wiktora Hugo, wznowić i omawiać jego genialny dorobek. „Obrona” polega na oficjalnej nagonce zarówno na Hugo, jak i jego dorobek, który rzekomo dla Francuzów nie przedstawia wartości (wypowiedź zamerykanizowanego pisarza Henri de Montherlant).

Czym w zamian darzą Francuzów amerykańscy okupanci i ich francuscy to-

każe? Wyjaśniają to bardzo dokładnie w stałej audycji radia francuskiego pod nazwą „Godzina kultury francuskiej”. Tematyka tej „Godziny” dotyczy niemal wyłącznie... paktu atlantyckiego i polityki Stanów Zjednoczonych, zmiernie do wywołania rzezi światowej. Jako uzupełnienie tej godziny zalewają Francję swymi „comicsami”, pornografią, filmami kryminalnymi itp.

Leonardo da Vinci we Włoszech, podobnie jak Wiktor Hugo we Francji, także nie znalazł uznania amerykańskich „obrońców kultury zachodniej”. W tym genialnym artyście i naukowcu Amerykanie dostrzegli jedynie... inżyniera wojennego. Tak właśnie określił Leonarda da Vinci kronika filmowa „Gau-mont”. Jedyna zresztą, która nim się zainteresowała. Pojętni włoscy uczeniowie (ci spod znaku de Gasperi-go) amerykańskich mistrzów gotowi są też oddać freski Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej za jedno dobre namalowane jabłko (w wypowiedzi zamerykanizowanego malarza Severiniego).

Nie inaczej wygląda „obrona” kultury angielskiej. Dickens, wielki pisarz angielski, zauważył w „Notatkach amerykańskich”, sporządzonych st. lat temu po podróży do Ameryki: „Jak długo prasa amerykańska pozostanie na dzisiejszym nędznym poziomie, tak długo nie ma nadziei na postęp moralny w tym kraju”.

Dickens nie pomylił się, nie przewidywał jednak jeszcze głębszego upadku prasy amerykańskiej. Przede wszystkim zaś nie przewidywał, że jego ojczyzna zostanie zmuszona do importu najniebezpieczniejszych z nędznych wydawnictw amerykańskich, „comicsów”, za ponad milion funtów szterlingów rocznie po to, aby uczyć miliony amerykańskiej „moralności”. A cóż dzieje się w ojczyźnie kultury dola? W Stanach Zjednoczonych wydatki na oświatę i kulturę stanowią 1 proc. budżetu państwowego, przy 85 proc. budżetu przeznaczonych na zbrojenia. Według spisu ludności z 1947 r., w Stanach Zjednoczonych było 10 milionów analfabetów, nie licząc 6 milionów dzieci w wieku szkolnym nie uczęszczających do szkół.

90 proc. książkowej pro-

dukcji wydawniczej stanowi „comics’y”, które od zwyczajają ludzi, od czytania, dając im w obrazkach morderstwo, rabunek, pornografię. Wśród innych wydawnictw przeważają tematyka literatury „pięknej” jest tego rodzaju, że skłoniła nowolatorskich recenzentów do założenia Klubu Zbrodni. Klub ten co miesiąc rozstrzyga, która z nowych książek najbardziej przekonująco pokazuje zbrodnie i zatem jest godna polecenia i reklamy. Zainteresowania prasy charakteryzuje dokładnie na przykład statystyka publikacji na temat „króla” gangsterów Al Capone’a. Pisma amerykańskie poświęciły mu 1.587.422 szpalt druku i za miesiąc 5.000 różnych fotografii.

Imperializm usiłuje przy pomocy sztuki rozbroić czło-wieka moralnie, poderwać jego wiarę we własne siły, a zwłaszcza w siły zbiorowości.

„Obrona kultury zachodniej” polega na niszczeniu wszystkiego, co jest w kulturze poszczególnych narodów postępowe i humanistyczne, na niszczeniu tradycji Wiktora Hugo, Leonarda da Vinci, Michała Anioła, Beethovena czy Dickensa — na niszczeniu najpiękniejszego dorobku ludzkości. Chodzi bowiem o to, by co najmniej rozwój milionów ludzi do półwierzeczego stanu, w którym będą bezmyślnie mordować wskazanych ludzi.

Imperialistyczna kultura amerykańska wychowuje morderców. Dzuma antykultury rozlewa się w Europie zachodniej pochłania już ofiary. Oto jeden z tragicznych przykładów: w odpowiedzi na ankietę rozpisaną wśród dzieci przez pewną organizację we Włoszech — 28 proc. dzieci odpowiedziało, że ich ulubionymi bohaterami są bandyci, gangsterzy, gwiazdy filmowe, milionerzy. „Chciałbym być bandytą, bo bandyci zawsze zwyciężają” — napisał jeden z chłopców.

Tym silniejszy jednak, tym powszechniejszy staje się w Europie zachodniej ruch obrony przeciw zaraze gangsterskiej kultury zza oceanu. W ruchu tym przodują klasa robotnicza, przodują postępowi artyści, postępowi intelektualiści.

Walka o kulturę narodową Francji, Włoch, Anglii, Holandii i innych krajów jest nieodłączną częścią walki o wyzwolenie z amerykańskiej okupacji, o usunięcie groźby wojny. Narodziła się kultura — bronią pokoju.

Barbara Olszewska

Odpisy

Patentowany „obrona demokracji”

„Pan de Gasperi jest demokracją. Wierzy w demokrację. Słuchaj. Czuwa nad nią. Nikt tak na lewicy, jak w centrum lub na prawicy we Włoszech nie poddaje wątpliwości tych przekonań włoskiego premiera”. Ktoś tak pięknie pisze o de Gasperim? Dziennik francuski „Le Monde”. No cóż, „Le Monde” myśli, że po prostu swoich czytelników można oszukać, przedstawiając im de Gasperiego w charakterze „anioła demokracji”.

Próżny trud. Świat wie o fałszywych praktykach de Gasperiego i zna wyniki ostatnich wyborów samorządowych we Włoszech śródkowych i południowych. Lud włoski dosadnie powiedział co myśli o tym patentowanym (przez „Le Monde”) „obronie demokracji”. Wyraziło się to w ulotce przez de Gasperiego i jego chudek partię 1,5 miliona głosów w porównaniu z 1948 r. kłębem.

Nóż dla mordercy

Wiceprezydent Brazylii, kraju, gdzie na zarządzenie władz na mapach geograficznych zamiast Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej są białe plamy, postanowił odwiedzając się Tito za wspaniałe przyjęcie, jakie przed paroma miesiącami zgotował mu jugosłowiański satrapa. W prezencie w dniu urodzin Tito przysłał mu... nóż. Tak, po prostu nóż z wygrawerowanym na nim imieniem Tito. Wybór wielce trafny. Cóż bowiem może lepiej pasować do mordercy niż właśnie ta klasyczna broń nożowców.

Wszechstronność

W Barcelonie odbył się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który swoją obecnością „zaszczycił” arcybiskup Nowego Jorku, Spellman. W Kongresie wziął również udział członek rządu hiszpańskiego.

Kardynał Spellman przyjęty został na specjalnej audycji przez gen. Franco. Wszystko w porządku. Poglądy Spellmana, który wzdraga się z niepokoju na samą myśl o możliwości rozejmu w Korei, są powszechnie znane. Bandycie wyznany Franco, karta narodu hiszpańskiego również. Flirt amerykańsko-frankistowski jest tajemnicą poliszynela.

Na czym więc polega pikanteria owego Kongresu? Na tym, że odbywał się on pod znakiem... obrony pokoju. To się nazywa wszechstronność. Z jednej strony nawoływać do wojny, mordować tych, którzy walczą przeciwko wojnie, a z drugiej mówić o obronie pokoju. Mał.

Czekamy na drugą część

(Feli-ton o kinach objazdowych)

wiedzi na te pytania jeszcze dotychczas nie otrzymaliśmy.”

Zdarzyło się — powie ktoś. Niestety nie. Ostatnie dni przyniosły do Redakcji coraz więcej listów na ten temat. Korespondent ze wsi Wierchlesie pisze: „Zwracam się do Redakcji „Gazety Białostockiej” z prośbą o interwencję w sprawie wyświetlania filmów przez kino objazdowe BR-6 w gromadzie Wierchlesie, gm. Szudziałowo, pow. Sokółka. Kino objazdowe BR-6 obsługuje wsi powiatu sokólskiego, a w naszej gromadzie nie wyświetla filmów od 6 grudnia ub. r. Mieszkańcy Wierchlesia są rozżaleni i oburzeni na nierównictwo kin objazdowych. Gromada nasza liczy 2000 mieszkańców”.

Czas by zakończyć te cytaty z listów, bo są one do siebie podobne jak dwie krople wody. Trzeba tylko podkreślić, że to nie są przypadki. Do Topczewa w powiecie białskim — podlaskim kino objazdowe przyjeżdża najwyżej raz na dwa miesiące, a sami pracownicy „Filmu Polskiego” twierdzą, że można by,

częściej. A więc dlaczego?..

Nie, przepraszam. Znowu trzeba się odwołać do cytatu z listu korespondenta. Oto on: „Kino przyjeżdża najczęściej z krótkometrażówkami oświatowymi, które są bardzo potrzebne, ale nie zastąpią filmów fabularnych. Dyrekcja kin objazdowych wysnuła jakiś pesymistyczny wniosek: Przyjeżdżalibyśmy częściej, ale się nie opłaca bo... ludzie nie przychodzą — powiedział w Topczewie jeden z pracowników kina objazdowego.”

Mylicie się! Dajcie nam takie filmy, które by w odpowiedni sposób tłumaczyły współczesność i uczyły życia. A dlaczego np. nie są wyświetlane świetne radzieckie filmy fabularne?

Cóż można do tego wszystkiego dodać? A no chyba to, że Okręgowy Zarząd filmowy nie iść niesławnymi śladami „Artosu”, kierując się dwoma zasadniczymi przesłankami: 1) Wszystko jedno jaki, aby był film — 2) Musi być frekwencja — inaczej nie przyjeżdżamy. Chyba nie trzeba OZK tłumaczyć znaczenia filmu. Na

każdej większej uroczystości pracownicy OZK sami wywieszają w kinach transparenty z cytatami dzieła Lenina, w którym tak dobitnie wskazano jest rolę filmu w państwie budującym socjalizm.

Powiedzmy sobie szczerze: Frekwencja to także sprawa OZK. Nie jest usprawiedliwieniem żadne tłumaczenie w rodzaju tego, że „chłopi nie przychodzą”.

Kino objazdowe jest tak samo ważne, jak kino stałe. Niejednokrotnie nawet ważniejsze, bo dociera do ludzi, którzy nierzadko przez swe zajęcie, długie życie filmów nie oglądali.

OZK musi usłyszeć głos małego chłopaka z Sedranki: „Kiedy kino u nas będzie proste pana? Jaki film?”

A jeżeli dotąd tego głosu OZK nie usłyszał to znaczy, że ktoś tam coś porządnie poklebał. Po prostu pomyłono stragan ze sztuką. To dla zysku, a to... Nie, tego zdania chyba nie trzeba kończyć. Rozumiemy się, prawda? I więcej już takie listy na pewno nie powtórzą się. Bo i niby po co jeżeli już niedługo do Sedranki, Topczewa i Wierchlesia będzie przyjeżdżał regularnie kino i wyświetlać piękne filmy. Takie co to „uczą życia”.

K. Gruszecki

NASI KORESPONDENCI PISZA

Z pieśnią i tańcem na wieś

Piękna niedziela majowa uśmiechała się słońcem i radością. W spółdzielni produkcyjnej Straduny w pow. elckim widać było podniecenie i jakiegoś świętecznego oczekiwania.

Zetempowcy i ha-cerze kofczą ostatnie poprawki w dekoracji świetlicy i sali teatralnej. Adapter i głośniki radiowe roznoszą muzykę po wsi. Na ulicy widać grupki miejscowej ludności i przyjezdnych gości z sąsiedzkich wsi.

Przyjada, czy nie przyjada? — padały gorączkowe pytania. — Obiecali, więc na pewno przyjada — uspakajają nawzajem jedni drugich. Wreszcie rozlega się krzyk dzieci: — Jadą!

Przed świetlicą ZMP zatrzymuje się samochód ciężarowy pełen rozśpiewanej młodzieży. To przyszli nauczyciele — uczniowie z Państwowego Liceum Pedagogicznego TPD w Białymstoku.

Pierwszy wysiada z wozu tow. Kazimierz Tauter opiekun zespołu artystycznego, za nim wyskakuje ponad pięćdziesiąt opalonych na brzowo dziewcząt. Natychmiast otoczyła je ze wszystkich stron młodzież, dzieci i dorośli. Krzyżują się pytania i odpowiedzi. Dziewczeta wyśmiewają, że trochę ciasno było jechać, bo zamiast 4-tonowego wozu dostały dwutonowy.

Zetempowcy zapraszają przyjezdnych do świetlicy. Na gości czekał już poczęstunek. Świeży chleb i Niemniej świeże mleko. Prosto od krowy...

Po poczęstunku wszyscy przeszli do sali kina. Po chwili publiczność wypełniła salę

po brzegi. Przewodniczący zarządu spółdzielni produkcyjnej tow. Franciszek Szymkiewicz w imieniu własnym i spółdzielców wita przybyłych. Goście znikają za kulisami i po chwili kurtyna podnosi się do góry. Sala wstrząsa burza oklasków.

Słychać deklamację — „Zycie kłaski”. Na sali zapanała cisza, wszyscy w skupieniu słuchali. I nagle znów burza oklasków.

Po malej przerwie na scenę wbiega chór dziewczęcy. Płyną piosenki za piosenkami, polskie, rosyjskie, ukraińskie, białoruskie... Po piosenkach idą tańce. Karduska, Brzózka, Kozak, Krakowiak. I znów wianki piosenki. Piosenki słyszane już przez radio w wykonaniu Państwowego Zespołu „Mazowsze”. I dlatego, że już słyszane, tym bardziej miłe dla ucha.

Wszyscy słuchali z zapałem i oddechem, klaszcząc z całych sił i znów zamierzają zamienić w słuch przy następnych numerach. Wreszcie koniec. Długo nie milną oklaski zachwyconych widzów. Tow. Szymkiewicz w imieniu spółdzielców, a nauczyciel miejscowej szkoły tow. Władysław Chomlec w imieniu grona nauczycielskiego i młodzieży szkolnej dziękują w serdecznych słowach dziewczętom za tak miłe spędzenie czasu. Padają życzenia pod adresem członków zespołu artystycznego powodzenia w nauce i pomyślnych egzaminów.

Wszyscy odpowiadają młodzieńcom artystyki do samochodu rzucając słowa pożegnania. „Szkoła, że tak przedko się skończyło” — mówią niektórzy, choć występy trwały około pięciu godzin.

Dziewczeta wsiadały do wozu trochę zmęczone, ale wesole, uśmiechnięte.

Wy to już macie murewaną „przepustkę” na Złot — wolał ktoś z strażników zetempowców. — Ale i my bierzemy się zaawlecie o „przepustkę”. Do zobaczenia na Złocie!

Do zobaczenia! — odpowiadają dziewczeta.

Blaskami zachodzącego słońca zegnali Straduny odjeżdżający zespół artystyczny. Wkrótce samochód zniknął na zakręcie, a na ulicy długo jeszcze stały grupki młodych i starych omawiając przeżyte wrażenia minionych godzin. Wszyscy czuli, że dziewczeta z Liceum Pedagogicznego pozostawiły jakąś nieśmiałą, ale miłą, z odległym miastem. Nic wesela, piękni i tańca.

W. Chomlec — Straduny

Młodzież zalesia nieużytki

W tegorocznych pracach przy zalesianiu nieużytków i halizn duży udział wzięli młodzieży szkolna. W nadleśnictwie Augustów młodzież szkolna przepracowała ogółem 1406 roboczogodzin i zaszadziła las na przestrzeni 15,69 ha.

Najwięcej pracowali uczniowie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Augustowie, którzy zasadzili lasem 10,19 ha. Szkoła Zawodowa — 2,80 ha, szkoła podstawowa z Augustowa — 1,10 ha i szkoła podstawowa z Lipowca — 1,60 ha. Dzięki pomocy młodzieży Państwowe Nadleśnictwo Augustów mogło wykonać plan zalesienia w 115 proc. (6125)

W. Wysocki — Augustów

Junacy SP zdobywają zawód

Młodzież zorganizowana w szeregach PO „SP” rozwija swój poziom umysłowy, wzmacnia fizyczną i ma możliwość zdobycia zawodu. W wielu junaków z naszego województwa jest już obecnie wykwalifikowanymi szoferami, ślusarzami, murarzami itd.

Poza tym organizowane są liczne kursy, jazdy na motocyklach dające absolwentom prawo jazdy IV kategorii. O

stołno taki kurs motocyklowy ukończyło w pow. bieleńskim kilkudziesięciu junaków. W marcu kurs motorowy ukończyło 20 junaków w gminie Hajnówka i w maju 23 w gm. Milejczyce.

Szczególnie dobre wyniki dał kurs w Milejczycach. Na 23 słuchaczy wszyscy otrzymali prawo jazdy. Na kursie pilną nauką i zdyscyplinowaniem wyróżnili się Ryszard Peżyk z kol. Nurczyk, Bazyli Gabryś z kol. Rogaciec oraz Jerzy Michnowski i Stanisław Kłopotowski z Milejczyc.

Dalsze kursy motorowe odbędzie się jeszcze w czerwcu w Kleszczelach (pow. bielecki) i Gródku (pow. białostocki). (5918)

E. Sawicki
Białystok

GAZETA pomogła

Usunęło pijak

Nasz korespondent pisał do redakcji, że w Prezydium GRN w Narwi pracuje Dymitr Gryca, który swoim zachowaniem jest kompromituje władzę ludową. Fikty podane przez korespondenta potwierdził się. Prezydium PSN w Białymstoku zaleciło GRN w Narwi, aby na najbliższej sesji Rady Narodowej wystąpiło z wnioskiem odwołania Dymitry Grycy ze stanowiska członka prezydium GRN. (4557/52)

Zo kumofierstwo

Pracownicy PSS w Białymstoku w liście do redakcji pisał: „W naszej spółdzielni przeze mnie jest Henryk Tomaszewski. Wszystkie sprawy, jakie przechodzą przez jego ręce, załatwiane są po kumofierstwie. Wobec tego proszę o usunięcie go z pracy”. Na skutek interwencji redakcji Dział Rewizji Związku Spółdzielni Spożywców w Białymstoku przeprowadził dochodzenie, które potwierdziło zarzuty wymienione w liście. W stosunku do winnych wyeliminowano konsekwencje służbowe, a Henryka Tomaszewskiego zwolniono z zajmowanego stanowiska z dniem 31 maja br. (1221/52)

Należność zwrócono. Nasz czytelnik Józef Rudzki z gromady Nowodział gm. Kuźnica w pow. sokólskim skłamał do redakcji, że pracując w Płockim Przedsiębiorstwie Robot. Mostowych nie otrzymał właściwego rozliczenia.

W wyniku interwencji otrzymaliśmy powiadomienie z Centralnego Zarządu Dróg Publicznych — Płockie Przedsiębiorstwo Robot. Mostowych, że pretensje ob. Józefa Rudzkiego były słuszne.

Niewłaściwe rozliczenie powstało na skutek popełnionego błędu przy sporządzaniu listy płacy. W dniu 23.5 br. należna suma zł 58,75 pokrzywdzonemu wypłacono. W stosunku do winnych wydawnictwo konsekwencji służbowe. (5278/52)

Sklepowy GS zwolniony

Nasz korespondent z gromady Chodorówka — Nowa gm. Suchowola w pow. sokólskim pisał do redakcji o niewłaściwej pracy sklepowego filii GS Emila Suchockiego. Kontrola przeprowadzona przez PZGS w Sokółce potwierdziła zarzuty stawiane sklepowemu.

Za systematyczne upijanie się w czasie pracy i popełnienie mankro w sumie 83 zł. Suchocki został zwolniony z pracy dyscyplinarnie. (4453/52)

Pieczyno w barze będzie świeże

W rubryce „Sprawy dła” zamieściliśmy notatkę pytającą, dlaczego w Barze Mlecznym Nr 2 od dłuższego czasu częściej jest klientom starymi butkami. Okr. Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych powiadomiło redakcję, że uważa była słuszna. W przyszłości wypadki tego rodzaju nie powtórzą się. (3396/52)

Widziak...

Wycieczkowicze — pijacy

W dniu 11 ub. m. przybyła do Białowieży wycieczka pracowników Centrali Produktów Naftowych w Białymstoku w



liczbie kilkunastu osób. Białowieża zawsze bardzo mile wita wszystkich wycieczkowiczów, lecz takich, jak ci z CPN wolałaby nie oglądać.

Wycieczka pod przewodnictwem Mieczysława Pięciorka udała się na zwiedzenie muzeum.

Nie bardzo im się to widocznie podobało, bo rychło przemieścili się do „Gospody Turystycznej”. Mimo, że na sztywno wyrażnie widniejąc napis, iż jest to gospoda bezalkoholowa, panowie z wycieczki wycieczki ciekawie z kieszonki przystępną z sobą wódkę i rozpościli libację na całego. Na zwróconą przez personel gospody uwagę, że wódki nie wolno, odrzekli, że im wszystko wolno. A na dowód, że tak jest, popaprali w gospodzie wszystkie żarówki. Zrobiwszy swoje odjechali do Białegostka na autobusie PKS-u nr 00-096.

Mieszkańcy Białowieży chcieliby się bliżej dowiedzieć, co to za panowie z CPN i jaką spotać ich może nagroda. (5393)

B. Waszkiewicz
i T. Szpakowicz
Białowieża

Karygodne niedbalstwo

W gminie Mielnik w pow. bieleńskim nie ma mleczarni, lecz tylko zwykłe punkty skupu mleka, z których zebrane mleko przewozi się do Siemiatycz, odległych o przeszło 20 km. Jest to niewygodne dla chłopów, dlatego też mogą oni realizować plan obowiązkowej dostawy mleka masłem.

Mleczarnia w Siemiatyczach powiadomiła ostatnio Prezydium GRN w Mielniku, że w dniu 26 maja przyjeździe do Mielnika samochód po zakup masła. Prezydium powiadomiło wszystkich chłopów i ci w nakazany dzień przyjeździe na leżne od nich masło. Niestety, samochód nie przybył i chłop

musieli wracać z towaram do domu.

Zapowiedziano, że skup masła nastąpi 29 maja. Chłopi przybyli z masłem (niektóre gromady przywoziły masło zbiorowo [muremankami]), lecz na próżno czekali do południa na samochód. Wreszcie przyjeździe samochód przybył. Masło zakupiono.

Na szczęście dzień był dość chłodny więc masło nie wiele uciekło, ale chłopcy z toki CSMI stracili bezużytecznie dwa dni robocze. I to w czasie gdy wszyscy chłopcy przystępują do wykonania „Czynu Melioracyjnego”. (6136)

E. Puczyłowski
Bielsk-Podlaski

Zakonspirowane gablotki

Kierownictwa Zwirowni i Fabryki Sklepek w Elku wystawiły oszkłone gablotki, w których umieszczone są fotografie przodowników pracy z objaśnieniami, w ilu procentach wykonują oni swe normy.

Pomysł niewątpliwie dobry, tylko trudno zrozumieć, dlaczego gablotki zostały ukryte za wysokimi plotami, bo z odległości kilkunastu metrów trudno rozpoznać rys twarzy przodowników, a jeszcze trudniej odczytać osiągnięcia przez nich wyniki. Niejeden chciałby obejrzeć gablotki przez dziurę w płocie, ale na nie szczęście dziur tych nie ma.

Zdaje się jednak, że tego rodzaju gablotek w żadnym



razie nie należy konspirować. (5461)

J. O. — Elk

Maszyny muszą być wykorzystane w produkcji

Zarząd GS-u w Czarnej-Wsi jest wrogo nastawiony do mechanizacji pracy. Członkowie zarządu są przeciwni mechanizacji piekarni, gdyż uważają oni, że chleb produkowany ręcznie jest lepszy.

Dowodem niewłaściwego u stosunkowania się Zarządu GS-u do mechanizacji piekarni jest fakt, że zamiast wstawić maszyny piekarską do wnętrza piekarni, wystawiono ją pod studnię. Widocznie GS-y nie są informowane przez swoje nadrzędne instytucje o konieczności wykorzystywania maszyn.

Maszyny produkcyjne są po to, aby zastąpiły pracę ludzką. Dlatego też pożądanym jest, aby Zarząd GS-u w Czarnej-Wsi zmienić swoje stanowisko do mechanizacji pracy i zainstalować maszyny we właściwym miejscu to zn w piekarni.

Bolesław Kallinowski

Czarna-Wieś

ODPOWIEDZI

A. Karczewski — Klejokki. W sprawie przystanku PKS nie ma racji, bo słuszną jest rzeczą, aby przystanek znajdował się przy poczcie. A zatrzymywanie wozu co kilkadziesiąt metrów powoduje zużycie zbyt wielkiej ilości paliwa z tego powodu nie można uruchamiać w waszej wsi dwóch przystanków PKS-u. (3370)

P.T. — Czeremcha. — Narzekacie na zły stan Waszej świetlicy, a czy Wy i wasi koledzy nie myślicie o uniesieniu braków. Bierzcie przykład z młodzieży w Wallach. Nalogać i wielu innych gromadach naszego województwa. Oni nie bledną, lecz zakasują rekawy i biorą się do pracy. I na rezultaty nie czekają długo. (3358)

W. Dąbrowski — szkoła TPD. Wierzę dość słaby i dlatego nie możemy go wykorzystywać. Musicie dużo czytać dzieł przodujących pisarzy i poetów. (3321)

R. Zi. niewiesz — Białystok. Uwagi Wasze o walce ze spekulacjami zupełnie słuszne, lecz materiału nie wykorzystamy, bo już na ten temat pisałyśmy.

Jerzy O. — Białystok. — W sprawie... nie wiem, Was interweniuje w Zrzeszeniu Sportowym Kolejarskim w Białymstoku. Na zakup sprzętu sportowego dla Waszego koła przeznaczono sumę 1.400 zł, która należy pobrać w Białymstoku.

Przed Złotem

Współzawodnictwo przedzłotowe objęło całą młodzież. W każdym zakątku kraju młodzież wita Złot nowymi czynami produkcyjnymi, pieśnią i tańcem. Współzawodnictwo zyskuje coraz to nowych zwolenników. Wokół ZMP organizatorów Złotu — skupia się cała młodzież w walce o przepustkę na Złot.

Złot — świętem radości. Złot najwyższą nagrodą.

W ramach współzawodnictwa przedzłotowego w szkole ogólnokształcącej w Drohiczynie młodzież przystąpiła z zapałem do przygotowań występów artystycznych. Wezwane organizacje szkolnej do współzawodnictwa pobudziło zespoły artystyczne poszczególnych klas do pracy. Powstały nowe zespoły, chór klasy ósmej przemianował się na chór świetlicowy. Piosenka złotowa mobilizuje młodzież, pobudza do pracy, nawet tych, którzy byli niezadowoleni z dodatkowych prac pozaszkolnych.

W dniu 25 br. Drohiczyńskie rozbrzmiewała pieśnią. Wyjeżdżały 4 zespoły artystyczne (klas VIII, IX, Xa i Xb) do wsi: Wólka — Żankowa, Minczewo, Ostrożany i Putkowiec — Nadolne.

Młodzież wiejska z entuzjazmem powitała młodocianych artystów, przygotowała zabawy przedzłotowe. Z pieśnią na ustach bawili się młodzież wiejska z młodzieżą szkoły. Piosenka bratała wszystkich. Radośnie śpiewają wraz z młodzieżą szkolną „Połącz złotowy” zetempowcy z Putkowiec — Nadolnych.

„Złot to naprawdę wielkie wydarzenie” — mówi 18-letni chłopak z Minczewa. — Być na złocie to wielki zaszczyt. „Przepustkę na Złot zdobywamy w usilnej pracy dla Ojczyzny i wy też możecie ją zdobyć” — dodaje jeden z członków zespołu.

Złot zorganizowany dla najlepszych — nie nosiłby nazwy Złotu Młodych Przetowników — Budowniczych Polski Ludowej. Ożywiona dyskusja. Wyjaśniamy sobie sprawę Złotu.

Podjechały firy. Młodzież szkolna żegna wieś. Spotkamy się na Złocie — oto sens pożegnania. Płyną radośne głosy pieśni złotych. Młodzież wraca do pracy w szkole.

Spotkamy się na Złocie! (6094)

M. Gnatowski — Drohiczyń

Pierwsi w realizacji „Czynu Melioracyjnego”

W odpowiedzi na apel Prezydium WRN wzywający chłopów do „Czynu Melioracyjnego” liczne gminy, gromady indywidualne i spółdzielnie produkcyjne podejmują zobowiązania zwiększenia bazy paszowej.

Dziwna kalkulacja

Sklep Nr 4 PSS w Elku sprzedaje szafy trzydrzwiowe typu 166 po cenie 1100 zł. Długo zastanawiałem się na jakiej podstawie wy kalkulowano tę cenę, lecz niestety, zagadki nie udało mi się rozwiązać.

Według cennika CHPD w Białymstoku na tego rodzaju szafy obowiązującej ceną detaliczną 877 zł. Przy zakupie PSS otrzymam 8 proc. rabatu, za co więc PSS pragnie z konsumenta pobrać do datkowno 123 zł, może ZSS w Białymstoku pomoże rozwiązać zagadkę. (6072)

W. Znorowski
CHPD — Białystok

Nowe zlewnie mleka w pow. sokólskim

Krytyczne notatki w „Gazecie Białostockiej” o niedostatecznej sieci zlewni mleka osiągnęły zamierzony cel. W powiecie sokólskim powstają teraz nowe punkty zlewu mleka, przyczyniając się do przy

śpieszenia realizacji planu dostaw mleka przez chłopów.

Ostatnio gmina Krynków zameldowała, że w 18 gromadach (na 22) zostały już zorganizowane punkty zlewu mleka. Chłopi dostarczają mleko przekraczając w wielu wypadkach obowiązkowe dostawy.

Gromady Chomontowce, Jaryłówka, Rudaki i Łużany ze względu na dużą odległość od Krynek, gdzie jest mleczarnia oraz rozrzućenie gospodarstw chłopskich na koloniach dostarczają za miast mleka masło. (6115)

M. Cedziko
Szudziałowo

Walczymy z chwastami

Chłopi z gromady Kuraszewo korzystając z wolniejszego od pilnych prac czasu, przystąpili masowo do niszczenia chwastów na swych polach i łąkach. Pierwszy dał przykład Jan Tesluk, który sporządził sobie specjalny nóż na tyczce dla wycinania osu.

Za przykładem Tesluka poszli Mester Gawryluk, Michał Kowalcuk, Paweł Masajło i inni chłopcy. M. Karpiuk — Kuraszewo

8 czerwca 1952 r.

— Zjazd miczurinowców
Białostockich

W związku z rocznicą śmierci wybitnego uczonego i agrobiologa radzieckiego Iwana Miczurina, w Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się zjazd kontynuatorów metod Miczurina w województwie białostockim.

Na zjeździe, który rozpocznie się o godz. 11 — młodzi miczurinowcy Białostockich dokonają podsumowania swoich doświadczeń.

Udział w zjeździe mogą wziąć wszyscy zainteresowani.

(b)

Program obchodu
IV Tygodnia Zdrowia

W dniu 8 bm. w Białymstoku rozpocznie się IV Tydzień Zdrowia. O godz. 8.30 odbędzie się na placu przy ul. Nadzecznej (od strony 11 Maja) zbiórka pracowników służby zdrowia, młodzieży i delegatów z kół PCK, skąd zebrań udadzą się ulicami miasta na Plac, gdzie nastąpi złożenie wieniec i kwiatów przed pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. O godz. 11 odbędzie się akademii w auli Akademii Medycznej.

W dniu 8 i 15 bm. na Rynku Kosciuszki o godz. 21 zostaną wyświetlone filmy o tematyce sanitarnej.

KRONIKA
białostocka

Teatr

Im. Al. Węgierki: Montaż literacko-artystyczny pt. „Dla każdego coś dobrego”. Początek o godz. 19.30.

Zespół teatru im. Al. Węgierki w dniu 7 bm. w Drohiczyńsku, a 8 bm. w Siemiatyczach wystawia sztukę Warmińskiego pt. „Zwyczajność”.

Kino

w Białymstoku

„Ton”: „Człowiek bez jutra”. Dodatek: „Nasze dzieci”. Początek o godz. 18.30 i 20.30.

„Pionier”: „Sport milionów”. Dodatek: „Igrzyska harcerskie”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Bałtyk” w Suwałkach: „Przyjęcie”. Dodatek: „Jak powstał stal”.

„Iskra” w Augustowie: „Dziwcy na białych wosach”.

„Złoty” w Białymstoku: „Gromada”. Dodatek: „Na arenie”.

„Gwardia” w Sejnach: „Na arenie”. Dodatek: „Różowy form zwierzak”.

„Uciecha” w Łomży: „Piotr i...”.

Kino w Łapach: „Rozpięta dolina”.

Muzeum

Wystawa pt. „Młody technik”. Czynna od godz. 9 do 18.

Kultura i oświata poważną pozycją
w budżecie MRN w Białymstoku

Państwo ludowe na cele oświaty i kultury wydaje poważne sumy pieniędzy, które przeznacza na budowę nowych szkół, teatrów, świetlic, domów kultury, itp. stwarzając w ten sposób warunki pełnego rozwoju kulturalnego mas pracujących. Wyrazem działania władzy ludowej do rozwoju oświaty i kultury jest budżet Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku na rok 1952.

Na cele oświaty i kultury z ogólnego budżetu wyrażającego się sumą 24.087.736 zł przeznaczone 7.629.084 zł. Cyfra ta wskazuje na stałe i systematyczne podnoszenie się poziomu kulturalnego pracujących Białostoków w przeciwieństwie do lat przedwójnych.

W samym Białymstoku do

roku 1938 ponad 1000 dzieci nie było objętych podstawowym nauczaniem, nie mówiąc już o analfabetyzmie, jaki się szerzył wśród większości mieszkańców miasta.

Dzisiaj na zlikwidowanie analfabetyzmu MRN w budżecie dla miasta przeznaczyła 26.338 zł. Oznacza to, że po przeprowadzeniu wielkiej kampanii w walce z analfabetyzmem, chcemy wypłenić go do reszty i w rb. 500 dalszych osób nauczy się czytać i pisać.

W Białymstoku nie ma teraz dziecka, które by nie było objęte powszechnym nauczaniem. W 15 szkołach podstawowych naszego miasta uczy się 7.354 dzieci, a w szkołach podstawowych dla dorosłych kształcą się 480 osób. Na utrzymanie tych

szkół przeznaczono 2.485.851 zł.

Dużą uwagę przypisuje państwo ludowe wychowaniu dzieci. W roku 1951 objętych było świetlicami szkolnymi, międzyszkolnymi i przydomkowymi 893 dzieci. W związku ze wzrostem zatrudnienia kobiet w przemyśle w rb. liczb miejsc w świetlicach dziecięcych wzrosło do 1440. Preliminowany na ten cel kredyt wynosi 397.274 zł.

Dowodem rewolucji kulturalnej w Polsce Ludowej jest także bujnie krzewiący się masowy ruch kulturalny. Wyraża się on w rozwoju bibliotek, w masowym czytelnictwie, ruchu świetlicowym, rozwoju radiofonii, upowszechnieniu teatru itp. Wydatki na kulturę i sztukę w budżecie terenowym miasta Białostoku wynoszą 1.032.903 zł, z sumy tej przeznaczono 159.200 zł na utrzymanie Szkoły Muzycznej I stopnia, gdzie liczba uczniów wzrosła ze 132 do 150, a na utrzymanie Szkoły Muzycznej II stopnia, która zostanie otwarta z początkiem roku szkolnego 1952/53, przeznaczono sumę 60.000 zł. Z ogólnej sumy budżetu kulturalnego na utrzymanie Liceum Sztuk Plastycznych wyasygnowano 340.000 zł.

Poważnym ośrodkiem kulturalnym w Białymstoku jest Biblioteka i Czytelnia Miejska posiadająca ponad 40.000 tomów książek. Poza tym przewidziane zostały w budżecie miasta na rb. kredyty na Ognisko Choreograficzne, obchody i jubileusze, odbudowę zabytków oraz konkursy i festiwale. Kredyty te wyrażają się sumą 258.374 zł.

(b)

Piętnujemy pijaków

Pijaństwo przeszkadza nam w wykonywaniu naszych planów produkcyjnych.

W pijaństwie i demoralizacji przodują najczęściej ele

menty spekulanci, pocigając swym przykładem słabszych robotników.

Np. Franciszek Skrzymowski z ul. Młynowej 26 m. 6, właściciel piekarni przy ul. Sosnowej 55, lubi sobie często dobrze popić, a szczytem jego pijaństwa był dzień 29 maja br., gdy w pasji pijackiej wypędził dzieci z domu, a meble powyrzucił na ulicę. Z żoną nie chce żyć i wciąż jej robi awantury.

Ob. Eugeniusz Achamowicz z ul. Kozłowej 9, nie chce pozostać w tyle i chociaż nigdzie nie pracuje, to do kłószka zagląda lubi. Ostatnio upił się i tak hulał, że musieli go uspokoić funkcjonariusze MO.

(p)

Program radiowy na dzień 7 i 8 czerwca

SOBOTA 7 bm.

Program I na fal 1322 m
8.30 Koncert popalny, 9.40 Melodie operowe, 10.30 Wiersze, 10.45 Złoty głos, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.30 Wiersze Witolda Włocławskiego, 11.45 Koncert solistów niemieckich z NRD, 12.45 Aud. dla wsi, 13.30 Tydzień muzyki bułgarskiej w Polskim Radiu, 21.30 „Pamięć i celuloza” — odcinek powieści, Dzienniki: 7.00, 12.04, 18.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

8.30 Tańce ludowe różnych narodów, 10.30 Aud. dla klasy I-II, 10.45 Wzniechła Radiowa — kurs I, 11.45 Głos młodych, 12.30 Wiersze, 12.45 Wzniechła Radiowa — kurs II, 13.30 Muzyka i aktualności, 13.45 Wzniechła Radiowa — kurs III, 14.30 Wzniechła Radiowa — kurs IV, 15.30 Wzniechła Radiowa — kurs V, 16.30 Wzniechła Radiowa — kurs VI, 17.30 Wzniechła Radiowa — kurs VII, 18.30 Wzniechła Radiowa — kurs VIII, 19.30 Wzniechła Radiowa — kurs IX, 20.30 Wzniechła Radiowa — kurs X, 21.30 Wzniechła Radiowa — kurs XI, 22.30 Wzniechła Radiowa — kurs XII, 23.30 Wzniechła Radiowa — kurs XIII, 24.30 Wzniechła Radiowa — kurs XIV, 25.30 Wzniechła Radiowa — kurs XV, 26.30 Wzniechła Radiowa — kurs XVI, 27.30 Wzniechła Radiowa — kurs XVII, 28.30 Wzniechła Radiowa — kurs XVIII, 29.30 Wzniechła Radiowa — kurs XIX, 30.30 Wzniechła Radiowa — kurs XX, 31.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXI, 32.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXII, 33.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXIII, 34.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXIV, 35.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXV, 36.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXVI, 37.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXVII, 38.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXVIII, 39.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXIX, 40.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXX, 41.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXI, 42.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXII, 43.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXIII, 44.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXIV, 45.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXV, 46.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXVI, 47.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXVII, 48.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXVIII, 49.30 Wzniechła Radiowa — kurs XXXIX, 50.30 Wzniechła Radiowa — kurs XL, 51.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLI, 52.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLII, 53.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLIII, 54.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLIV, 55.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLV, 56.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLVI, 57.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLVII, 58.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLVIII, 59.30 Wzniechła Radiowa — kurs XLIX, 60.30 Wzniechła Radiowa — kurs L, 61.30 Wzniechła Radiowa — kurs LI, 62.30 Wzniechła Radiowa — kurs LII, 63.30 Wzniechła Radiowa — kurs LIII, 64.30 Wzniechła Radiowa — kurs LIV, 65.30 Wzniechła Radiowa — kurs LV, 66.30 Wzniechła Radiowa — kurs LVI, 67.30 Wzniechła Radiowa — kurs LVII, 68.30 Wzniechła Radiowa — kurs LVIII, 69.30 Wzniechła Radiowa — kurs LIX, 70.30 Wzniechła Radiowa — kurs LX, 71.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXI, 72.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXII, 73.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXIII, 74.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXIV, 75.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXV, 76.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXVI, 77.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXVII, 78.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXVIII, 79.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXIX, 80.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXX, 81.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXI, 82.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXII, 83.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXIII, 84.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXIV, 85.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXV, 86.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXVI, 87.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXVII, 88.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXVIII, 89.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXIX, 90.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXX, 91.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXI, 92.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXII, 93.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXIII, 94.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXIV, 95.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXV, 96.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXVI, 97.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXVII, 98.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXVIII, 99.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXIX, 100.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXX, 101.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXI, 102.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXII, 103.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXIII, 104.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXIV, 105.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXV, 106.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXVI, 107.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXVII, 108.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXVIII, 109.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXIX, 110.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXX, 111.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXI, 112.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXII, 113.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXIII, 114.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXIV, 115.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXV, 116.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXVI, 117.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXVII, 118.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXVIII, 119.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXIX, 120.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXX, 121.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXI, 122.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXII, 123.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXIII, 124.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXIV, 125.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXV, 126.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXVI, 127.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXVII, 128.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXVIII, 129.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXIX, 130.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 131.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 132.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 133.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 134.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 135.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 136.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 137.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 138.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 139.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 140.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 141.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 142.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 143.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 144.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 145.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 146.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 147.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 148.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 149.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 150.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 151.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 152.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 153.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 154.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 155.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 156.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 157.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 158.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 159.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 160.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 161.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 162.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 163.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 164.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 165.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 166.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 167.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 168.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 169.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 170.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 171.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 172.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 173.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 174.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 175.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 176.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 177.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 178.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 179.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 180.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 181.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 182.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 183.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 184.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 185.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 186.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 187.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 188.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 189.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 190.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 191.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 192.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 193.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 194.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 195.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 196.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 197.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 198.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 199.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 200.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 201.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 202.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 203.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 204.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 205.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 206.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 207.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 208.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 209.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 210.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 211.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 212.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 213.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 214.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 215.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 216.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 217.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 218.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 219.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 220.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 221.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 222.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 223.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 224.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 225.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 226.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 227.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 228.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 229.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 230.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 231.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 232.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 233.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 234.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 235.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 236.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 237.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 238.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 239.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 240.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 241.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 242.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 243.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 244.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 245.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 246.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 247.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 248.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 249.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 250.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 251.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 252.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 253.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 254.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 255.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 256.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 257.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 258.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 259.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 260.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 261.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 262.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 263.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 264.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 265.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 266.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 267.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 268.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 269.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 270.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 271.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 272.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 273.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 274.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 275.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 276.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 277.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 278.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 279.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 280.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 281.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 282.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 283.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 284.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 285.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 286.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 287.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 288.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 289.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 290.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 291.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 292.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 293.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 294.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 295.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 296.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 297.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 298.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 299.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 300.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 301.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 302.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 303.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 304.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 305.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 306.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 307.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 308.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 309.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 310.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 311.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 312.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 313.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 314.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 315.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 316.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 317.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 318.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 319.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 320.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 321.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 322.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 323.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 324.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 325.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 326.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 327.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 328.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 329.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 330.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 331.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 332.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 333.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 334.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 335.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 336.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 337.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 338.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 339.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 340.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 341.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 342.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 343.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 344.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 345.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 346.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 347.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 348.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 349.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 350.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 351.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 352.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 353.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 354.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 355.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 356.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 357.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 358.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 359.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 360.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 361.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 362.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 363.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 364.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 365.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 366.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 367.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 368.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 369.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 370.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 371.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 372.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 373.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 374.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 375.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 376.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 377.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 378.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 379.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 380.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 381.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 382.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 383.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 384.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 385.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 386.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 387.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 388.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 389.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 390.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 391.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 392.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 393.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 394.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 395.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 396.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 397.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 398.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 399.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 400.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 401.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 402.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 403.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 404.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 405.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 406.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 407.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 408.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 409.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 410.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 411.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 412.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 413.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 414.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 415.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 416.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 417.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 418.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 419.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 420.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXX, 421.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXI, 422.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXII, 423.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIII, 424.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIV, 425.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXV, 426.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVI, 427.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVII, 428.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXVIII, 429.30 Wzniechła Radiowa — kurs LXXXXXXXIX, 430.3